Cena numeru 20 gr.

Nr. 250 Niedziela 30 października 1927 roku. Rok 6.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legionów 2, tel. 55. Narutowicza 19, tel, 88

PRENUMERATA 4 ZŁ. MIESIĘCZNIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DOMU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 63042

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1, za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 9-ej do 10-ej rano.

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.

Trzęsienie ziemi w Japonji.

TOKJO, 29.10. (AW). Odczuto tu dość silny wstrząs podziemny, który nie spowodował jednakże żadnych szkód. Wielkie zaniepokojenie wśród ludności japońskiej wywołało oświadczenie obserwatorjum uniwersyteckiego w Tokjo, które na mocy konstelacji plam słonecznych stawia przypuszczenie, iż w roku przyszłym Japonja nawiedzona będzie ponownem trzęsieniem ziemi.

Katastrofa lotnicza.

KOPENHAGA 29 -10 AW. Na lotnisku wojskowem w Malmo zdarzył się dziś nieszczęśliwy wypadek. Lotnik wojskowy Parpalm spadł ze znacznej wysokości wraz z aparatem i doznał bardzo ciężkich obrażeń. Aparat został doszczętnie zdruzgotany. Po przewiezieniu do szpitala po kilku godzinach lotnik zmarł.

Blasko Ibanez na czele powstania hiszpańskiego.

PARYŻ, 29.10. Francuski namiestnik Andory Don Florens, jest razem namiestnikiem hiszpańskim, głównym dowódcą milicji andorskiej, ale ani władze francuskie, ani władze hiszpańskie nie mają prawa interwenjować na terytorjum wolnego państwa Andory, gdzie panuje obecnie wielkie podniecenie.

„Echo de Paris" donosi z Perpignan, że na granicy hiszpańsko - francuskiej panuje najzupełniejszy spokój. Nadzwyczajne środki ostrożności nie zostały jednakże dotychczas cofnięte przez władze francuskie. Na czele separatystów katalońskich znajdują się Wentura Gassol, pułk. Macias i słynny literat hiszpański Blasko Ibanez.

300 ofiar rozbicia «Principessy Mafaldy».

RIO DE JANEIRO 29-10 AW. Dotąd jeszcze nie udało się stwierdzić ile osób poniosło śmierć wskutek katastrofy „Księżniczki Mafaldy". Jedno tylko zdaje się nie ulegać kwestji, że liczba ich wynosi conajmniej 300 os.

Znów katastrofa morska.

LONDYN 29 -10 PAT. Z Syrakuz donoszą, że parowiec włoski „Isabo'o wpadł wczoraj popołudniu na skały w pobliżu Sycylji w odległości 35 mil od wybrzeża. Z załogi parowca uratowano 27 osób. Akcję ratunkową utrudniała znacznie gęsta mgła i ciemności. W chwili otrzymania tej wiadomości w Londynie jeszcze 11 osób załogi pozostaje na pokładzie parowca, który tonie zwolna .Części rozbitego statku, rzucane przez fale, utrudniają akcję łodzi ratunkowej. Marynarze z łodzi motorowych, którzy przywieźli rozbitków na Sycylję, opowiadają, że dziś o świcie pozostali na pokładzie statku marynarze ratowali się ucieczką na maszty i na pomost dla obserwatora. Na ratunek pospieszyły nowe łodzie ratunkowe, którym niewątpliwie uda się uratować rozbitków.

Sprawa „Kurjera Poznańskiego" przed trybunałem.

Redaktor tego pisma skazany na 3 miesiące więzienia.

POZNAŃ 29-10 AW. Wczoraj odbyła się przed tutejszym sądem powiatowym rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Kurjera Poznańskiego" Nawrockiemu oskarżonemu o zniewagę gen. Berbeckiego i rozszerzanie fałszywych wieści. Pismo w dniu 25 sierpnia 1926 roku zamieściło artykuł pt. „Generał Berbecki jako zamachowiec za 1.00 mkp gotów był zamordować ks. arcb. Kakowskiego". Rozprawie przewodniczył sędzia Gnoiński, jako świadek zeznawał gen. Berbecki. Prokurator wniósł o wyrok według uznania sądu Po dłuższej naradzie sąd skazał redaktora Nawrockiego na 3 miesiące więzienia. Obrońca dr. Celikowski wniósł apelację.

Czyżby planowany zamach na króla Borysa.

LONDYN 29-10 AW. Z Sofji nadeszły wiadomości, że władze bułgarskie wykryły wielkie składy broni, które miały służyć do przeprowadzenia komunistyczno - agrarnego powstania. Rewolucjoniści mieli podobno planować również zamordowanie króla Borysa. Bliższych szczegółów w tej sprawie narazie brak.

Wielki proces komunistów w Sosnowcu.

SOSNOWIEC 29-10 AW. Wczoraj rozpoczął się tu wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiada 18 komunistów oskarżonych o przynależność do partji komunistycznej, mającej za zadanie zrewolucjonizowanie mas celem dokonania zamachu na istniejący ustrój w państwie. Wykrycie tej antypaństwowej organizacji ułatwił jeden z członków partji, nazwiskiem Jan Prostak, mieszkaniec Zawiercia. W mieszkaniu Prostaka odbywały się zebrania o czem doniósł on następnie policji. W czasie rewizji u oskarżonych znaleziono wielkie ilości materjału obciążającego, zwłaszcza bibuły komunistycznej, jak również notatki dotyczące stosunków społecznych, oświatowych, zdrowotnych, wojskowych, oraz plan organizacji komórek związku młodzieży komunistycznej w okręgach: krakowskim, śląskim, dąbrowieckim i śląsko-cieszyńskim. Oskarżeni do winy się nie przyznają. Do rozprawy powołano 50 świadków Rozprawa potrwa dwa dni.

Na Łotwie szykuje się zamach stanu.

BERLIN 29-10 AW. Komunistyczny „Welt am Abend" podaje z Rygi, iż zanosi się tam na zamach stanu. W związku z ratyfikacją traktatu handlowego rosyjsko -łotewskiego w kołach wojskowych na Łotwie panuje poważne niezadowolenie. Dziennik oskarża czynniki angielskie o branie udziału w organizowaniu tej akcji antysowieckiej, zwróconej jednocześnie nie przeciwko rządowi łotewskiemu.

Aresztowania w związku z ulotką o gen. Zagórskim w Kielcach.

KIELCE 29 10 AW. Wczoraj w godzinach rannych miejscowe władze policyjne na skutek polecenia z Warszawy dokonały aresztowania wszystkich wyższych urzędników magistratu w Kielcach. Aresztowań dokonano pod zarzutem antypaństwowej działalności na skutek doniesienia ze w magistracie na maszynach do pisania wykonano przed kilku tygodniami odbitki z ulotki o generale Zagórskim, wydanej we Lwowie. Energiczne śledztwo w toku.

Katastrofa kolejowa pod Częstochową.

CZĘSTOCHOWA 2910 AW. Wczoraj na odcinku kolejowym Stradom-Częstochowa o godz. 20-ej nastąpiła katastrofa kolejowa skutkiem zerwania się pociągu towarowego Nr. 3078 Ostatnie trzy wagony napełnione węglem oderwawszy się od pociągu, wykoleiły się i uległy rozbiciu. Z powodu zatarasowania toru kolejowego ruch towarowy na linji Częstochowa Herby został wstrzymany, a komunikacja osob. odbywa się z przesiadaniem. Normalny ruch przywrócony został dzisiaj nad ranem.

Powstanie w Albanji.

BIAŁOGRÓD 29.10 PAT. W tutejszych kolach politycznych, krążą pogłoski, iż w północnej Albanji wybuchnęło powstanie przeciw Achmedowi Zogu.

Niezwykły wypadek.

WILNO 29 -10 AW. „Dziennik Wileński donosi o wypadku, który wywołał wielki popłoch wśród mieszkańców Szuwerdy w kilkunastu kilometrów od Wilna. Mieszkańcy tej miejscowości odczuli niezwykle silny wstrząs i straszny huk. Jak się okazało, zjawiska te spowodowane zostały runięciem budującej się od stycznia rb. i liczącej już przeszło 25 metrów wysokości, murowanej wieży kościelnej. Wpierw zarysowała się jedna ściana, która z hukiem osunęła się aż do fundamentów, następnie zaś runęły ściany dalsze. Wieża budowana była z zapisu miejscowego proboszcza ks. Łojki, według planów Jerzego Pliszki. Budowę wieży prowadził inż. Worowski. Jutro wyjedzie na miejsce specjalna komisja, dla zbadania przyczyn katastrofy. Istnieje przypuszczenie że przyczyną jej było ukazanie, się wody podskórnej, która podmyła grunt na którym wieża kościelna była wznoszona.

Dzień oszczędności.

Dzień 31 października w myśl uchwały Międzynarodowego Kongresu Oszczędności, odbytego w Medjolanie w 1924 r. uznany został za międzynarodowy «Dzień Oszczędności» z tem, by był obchodzony uroczyście w całym świecie powszechną propagandą na rzecz idei oszczędności.

Polska ze względu na niesprzyjające warunki, nie mogła wówczas stanąć do apelu na równi z innemi państwami.

W tym okresie bowiem, zachęcanie u nas do oszczędzania pieniądza byłoby raczej wyrzekanie się oszczędzonego grosza, depopularyzacją idei oszczędności, a nie jej krzewieniem.

To też dopiero d. 31 października 1926 r. odbył się u nas ogólno-krajowy zjazd przedstawicieli instytucji oszczędnościowych, którego pierwsze posiedzenie plenarne odbyło się w sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy, a czego rezultatem było powołanie do życia stałej instytucji, opartej na statucie, a posiadającą nazwę «Biuro Zjazdów Instytucji Oszczędnościowych w Polsce», której to instytucji jest zadaniem utrzymanie ścisłego kontaktu pomiędzy instytucjami i organizacjami oszczędnościowemi, badanie warunków i metod pracy tych organizacji, skoordynowanie akcji szerzenia idei oszczędnośct i t. p. a dla osiągnięcia których to celów Biuro może przeprowadzać ankiety, zwoływać konferencje i zjazdy krajowe, brać udział w takich zjazdach w krajach i za granicą, występować z wnioskami do władzy, wydawać czasopisma i publikacje.

Słowem Biuro reprezentuje całość polskiego ruchu oszczędnościowego, występuje w charakterze reprezentacji ogólnopolskiej wewnątrz kraju, jak również i na zewnątrz, a to z racji przynależności Polski do rodziny narodów. a z którego to tytułu sprawa kształtowania się międzynarodowego ruchu oszczędnościowego bez naszego w nim udziału nie powinna się odbywać. Jest zatem Biuro organizacją, która czy to w sprawach wewnętrznych czy na forum światowem ma prawo do zabierania głosu imieniem wszystkich instytucji oszczędnościowych w Polsce i do zastępowania ich wszędzie tam, gdzie wymagałby tego interes ich lub wkładców.

Omawiana instytucja rozesłała do instytucji oszczędnościowych w Polsce okólnik, przypominający, że d. 31 października jest świętem, służącym dla propagandy idei oszczędzania i pogłębiania świadomości społecznego i gospodarczego znaczenia tej cnoty przyczem zaproponowała tym instytucjom urządzenia obchodu «Dnia Oszczędności» na terenie ich działalności.

Że propaganda idei oszczędności stała się obowiązkiem po wojnie światowej, która rozpętała samolubstwo i zmniejszyła w wysokim energję społeczną i środki, potrzebne dla zaspokojenia najbardziej elementarnych potrzeb społecznych, tego dowodzić nie potrzeba, a że propaganda ta nie stoi jeszcze u nas na wysokości swojego zadania, i nie posiada tego rozmachu jak w innych państwach, to z powodu, iż szerzenie propagandy idei oszczędzania dopiero w ubiegłym roku zapoczątkowaliśmy, to też nie od rzeczy będzie zaznajomić się jak w innych państwach obchodzą »dzień oszczędności«

Od roku 1916 obchodzi się już dzień oszczędności w Hiszpanji i, jak doświadczenie wykazało, po każdym takim dniu, wkłady oszczędnościowe wybitnie wzrastają. Z dniem tym związane są uroczyste manifestacje ze współudziałem przedstawicieli władz duchowieństwa, świata naukowego i politycznego dla tem silniejszego podkreślenia wielkiego znaczenia cnoty oszczędności.

Podobnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki wielkie znaczenie ma »tydzień oszczędności« trwający rok rocznie od 17 stycznia. jako dnia rocznicy urodzin Benjamina Franklina, który położył niespożyte zasługi dla krzewienia oszczędności, przyczem na każdy dzień tygodnia przypada propaganda jednej z zasad rozumnej oszczędności. I tak:

1) Oszczędzaj.
2) Płać szybko twoje rachunki.
3) Układaj swój budżet.
4) Współdziałaj z innemi.
5) Ubezpiecz się na życie.
6) Miej własny dom.
7) Hartuj wolę.

Zasada »współdziel się z innemi« przypada zawsze na niedzielę. Organizacja tej propagandy jest olbrzymia i biorą w niej udział najpoważniejsze i największe instytucje finansowe.

Należałoby życzyć aby i u nas propaganda idei oszczędzania jak najszersze zatoczyła koło, tem więksże gdy przyjmiemy pod uwagę, że u nas przypada 15 zł. oszczędności na mieszkańca, w Stanach Zjednoczonych 700 zł. na mieszkańca, a w Szwajcarji wypada 667 franków na mieszkańca.

Józef Roziecki.

Jak należałoby zorganizować emigrację z Europy?

(Podstawy nowej organizacji emigracyjnej).

Zagadnieniu emigracji poświęca ją dzisiaj uwagę nietylko rządy, ale i szersze sfery w Europie. Nowe oświetlenie tego problematu i projekt celowej, racjonal nej organizacji ruchu emigracyjnego dał znany specjalista w tym kierunku, ekonomista francuski, Jean Duhamel. Streszczamy poniżej wytyczne jego programu, interesującego pod wieloma względami i aktualnego wobec istniejących i u nas problematów emigracji.

Organizacja emigracji europejskiej jest jednym z najważniejszych warunków pokoju. Cóż bowiem znaczy określenie granic lub rozszerzanie wpływów poszczególnych państw wobec istotnej i głębokiej rzeczywistości, jaką jest racjonalne rozmieszczenie mas ludzkich ?

Wiadomo, że Europa jest przeludniona. Możnaby w teorji przyjąć, że ilość ludzi, z trudem dziś przez ten kontynent utrzymywana, nietylko nie jest wygórowane, ale nawet zbyt nikła. Uprzemysłowienie niektórych dzielnic europejskich odwróciło jednak ludność od uprawy roli, wskutek czego produkcja rolnicza nie zaspakaja już potrzeb wzrastającej wciąż ludności, która nie mogąc wyżyć emigruje.

Emigracja jest jakgdyby klapą bezpieczeństwa dla przeludnionych krajów. Po wojnie zmieniło się jednak wiele, a swobodna emigracja z Europy do krajów zamorskich napotkała na wielkie przeszkody. Trzeba dziś szukać nowych dróg, nowych krajów i nowych metod, zamknęły bowiem swe wrota przed emigrantami Stany Zjednoczone — największy dotąd odbiorca nowych sił roboczych.

Dziś, Ameryka nie przyjmuje już emigrantów: wyjątek czyni tylko dla niektórych uprzywilejowanych krajów.

Poszczególne kraje Imperjum Brytyjskiego, z wyjątkiem Kanady, zamknęły swe granice przed emigrantami, choćby między tymi znajdowali się obywatele tegoż Imperjum Brytyjskiego. Uwaga więc przeludnionej Europy musi obecnie odwrócić się od dawnych dróg emigracyjnych, by szukać nowych.

Nie jest to tak trudne, jakby się zdawało. Istnieje cały szereg krajów otwartych dla imigracji. Jest to przedewszystkiem Australja, następnie kolonje francuskie Afryki północnej, a także Kanada. Prócz tego są jeszcze niezmierzone i niewyeksploatowane przestrzenie Ameryki łacińskiej. Dziesiątki lat miną jeszcze zanim kraj ten ucywilizuje się na kształt Europy. Przyszłość jego jest jednak tak pewna, jak pewna była 50 lat temu kolosalna rozbudowa Ameryki Północnej.

Teorja wspaniałe pod względem rozciągłości i bogactwa, rasy gościnne i giętkie, wolne od przesądów narodowych, stanowią warunki jak najbardziej przychylne dla emigrantów europejskich. Klimaty Kanady i Ameryki południowej nie mogą też być uważane za racjonalną przeszkodę w kolonizacji europejskiej.

A jednak po skończeniu wielkiej wojny zauważyć się dało zmniejszenie wychodźctwa transoceanicznego. Ilość emigrantów argentyńskich spadła z 200.000 w r. 1913 do 75.000 w r. 1925 imigracja kanadyjska zaś z 390.000 do 111.000. Dla uprawy pól kawowych musiała Brazylja uciec się nawet do imigracji płatnej, która i tak nie pokrywa w zupełności jej zapotrzebowania sił roboczych.

Rozwiązanie tej kwestji znajdzie Europa z czasem w lepszem pomieszczeniu ludności światowej, w wychodźtwie bezrobotnych, w zlikwidowaniu przez emigrację problemów agrarnych. Złączenie ziem nowych lub niewyzyskanych, łagodzenie konfliktów przez wzmożenie dobrobytu, zwaloryzowanie pracy ludzkiej będzie zadaniem tych, którzy zechcą utrzymać pokój w Europie.

Przedewszystkiem więc chodzi o współpracę Ameryki bogatej w ziemię, z Europą, posiadającą nadmiar materjału ludzkiego. W praktyce, współpraca ta przedstawia poważne trudności i wymaga niejakiego wysiłku finansowego. Wypływa to stąd że emigranci europejscy rekrutują się przeważnie z pośród sfer uboższych. Emigracja ludzi bogatych nie może być popierana przez Europę, w której interesie leży zatrzymywanie, a nie wywożenie kapitałów. Chodzi tu więc tylko o robotnika biednego i niewyzyskanego, którego wychodźtwo musi być opłacone przez rząd. Z drugiej strony, praca ofiarowana emigrantom w Kanadzie lub Ameryce łacińskiej polega na eksplotowaniu terenów mniej lub więcej dzikich, na karczowaniu lasów, obsiewaniu pól itd. Urządzenie mieszkania, choćby najbardziej prymitywnego i utrzymanie aż do czasu pierwszych zbiorów wymaga pewnego kapitału, którego przeciętny emigrant zwykle nie posiada. Na rozwiązaniu tego zagadnienia polega właśnie problem emigracji.

Drugiem zadaniem, równie doniosłem jest zorganizowanie kredytu, umożliwiającego poszczególnym kolonistom nabycie obszarów. W niektórych państwach powstały już odpowiednie instytucje, jak np. Instytucja kredytowa dla robotników włoskich zagranicą".

Doświadczenia powyższe wymagają wielkiej uwagi w wykonaniu i być może, wskażą one drogę Europie do uregulowania ruchu emigracyjnego.

(Przedruk wzbroniony).

Wieści z kraju.

Mocarstwa nie dopuszczą do rozstrząsania kwestji Wilna.

Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph "donosi, że przedstawiciele mocarstw zachodnich w Warszawie i w Kownie podjęli kroki by nie dopuścić do rozpatrywania kwestji wileńskiej na grudniowej sesji Rady Ligi Narodów, gdyż wydaje się niemożliwem, aby w tej drażliwej sprawie zdołano osiągnąć na Radzie jednomyślność.

Wojna o „Wojnę wojnie"

czyli skandal teatralny w Warszawie.

Pod powyższym tytułem donosi „Polonia":

„Najnowszą sensacją Warszawy jest sprawa wystawienia sztuki Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Wojna wojnie". Komedja ta miała być wystawioną w najbliższych dniach w Teatrze Polskim w Warszawie. Odbyło się już 20 prób w zupełnym spokoju. Nagle, przed paroma dniami sanacyjny „Kurjer Poranny" oświadczył dyrektorowi Szyfmanowi, że jeżeli wystawi sztukę Nowaczyńskiego, narazi się na bojkot tego pisma (!). Pismo poszło tak daleko, że zaczęło bojkotować wzmianki Teatru Polskiego. Równocześnie recenzent teatralny „Kurjera Porannego", p. Boy-Żeleński rozpoczął starania za kulisami, dążące doo skłonienia artystów, aby złożyli role w sztuce Nowaczyńskiego (!). Rozpoczęła się prawdziwa wojna. Dyrektor Szyfman uparł się i oświadczył, że nie cofnie sztuki. Natomiast w wyniku intryg „Kurjera Porannego" szereg artystów złożył swe role. Wynikła bardzo ciekawa sytuacja, której rozstrzygnięcia trudno przewidzieć. Jest jednak rzeczą prawdopodobną, że mimo wszystko, sztuka Nowaczyńskiego ujrzy światło dzienne"....

Straszne skutki strzelania na „wiwat".

Wiejski orszak weselny wyjeżdżał onegdaj na wozach z podwórza Dmytra Piskora, syna Dmytra na Ignaszach do kościoła w Mołodyczu, pow. Jarosław. Na jednym z wozów sedział drużba Iwan Kulpaka lat 21 naprzeciw zaś 14-letnia Anna Skibiak. Po wyjeździe wozu z podwórza, podchmielony Kulpaka, wyjął z tylnej kieszeni spodni nabity 5-strzałowy rewolwer bębenkowy i 2-krotnie — jak utrzymuje — na „wiwat" wystrzelił. Niestety, kula drugiego strzału ugodziła naprzeciw siedzącą Annę Skibiak w lewą pierś poniżej serca. Ciężko ranną zdjęto z wozu i w groźnym stanie przywieziono do szpitala.

Zuchwały napad rabunkowy.

Willa Witosa w Zakopanem nie będzie miała nakrycia stołowego.

W Wierzchosławicach, siedzibie posła Witosa, dokonano zuchwałego rabunku. Nie wykryci dotychczas złodzieje zajechali z wozem przed dom Witosa i zrabowali tam biżuterję córki Witosa, bieliznę i całe nakrycie stołowe przeznaczone do nowo wybudowanej willi Witosa w Zakopanem. Po dokonaniu tej kradzieży złodzieje zbiegli bez przeszkody.

Co zamierzają i czynią urzędnicy państwowi?

W dn. 25 b. m. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych z udziałem członków prowincjonalnych, repre - zentujących ważniejsze ośrodki urzędnicze w całem Państwie (Poznań, Lublin, Kielce, Grodno, Łuck, Łódź, Brześć n B. Wilno, Kraków, Stanisławów).

Przedmiotem obrad Zarządu Głównego było ustalenie na okres 1927/28 programu prac S. U. P., centralnej reprezentacji zawodowej urzędników administracyjnych wszyst - kich działów służby państwowej i kategorji stanowisk oraz zajęcie sta nowiska w zakresie aktualnych postulatów urzędniczych.

Ustalony przez Zarząd Główny program prac zdąża do zaspokoje - nia potrzeb urzędniczych zarówno na polu zawodowem samopomocy jak i kulturalnem.

Poniżej podajemy fragmenty tego programu.

W zakresie zawodowym Zarząd Główny jeszcze raz stwierdził, iż stan spraw urzędniczych, przede - wszystkiem zaś krytyczna sytuacja materjalna pracowników państwo - wych wogóle, urzędników admini - stracyjnych w szczególności, wymaga radykalnej zmiany polityki Rządu w stosunku do postulatów urzęd niczych oraz uznał za rzecz niezbędną z punktu widzenia interesów pań stwowych współpracę Rządu z urzę dniczą reprezentacją zawodową w zakresie unormowania stosunków służbowych urzedników. Za naczelne swe zadanie Zarząd Główny uwa ża przeprowadzenie w Rządzie projektu zmian w ustawie o państwo - wej służbie cywilnej z dn. 17 II. 22 r. i o uposażeniu z dn. 9. X. 23 r., uchwalonego na Walnym Zjeździe Delegatów Kół S. U. P. w dn. 2 i 3 października r. b. w szczególności zaś polecił Komitetowi Wykonaw - czemu wszcząć wytężoną akcję do:

1) wprowadzenia w administracji państwowego awansu czasowego.

2) zagwarantowania urzędnikom rzeczywistej stałości stosunku służbowego.

3) unormowania sprawy godzin nadliczbowych w administracji państwowej.

4) zaliczenia lat pracy zawodowej i służby samorządowej w całości do wysługi emerytalnej.

5) przeciwstawienia się tenden - cjom do przeprowadzenia mechanicznej redukcji osobowej i t. d.

Stojąc na stanowisku, iż rozwój ustawodawstwa socjalnego nie może pozostać bez wpływu na kształto wanie się praw urzędniczych. Zarząd Główny wysunął postulat rozszerzenia kompetencji Min. Pracy i Opieki Społecznej na urzędy i insty tucje państwowe.

W zakresie samopomocy Zarząd Główny przewiduje:

1) założenie przy wszystkich Kołach S. U. P. kas pożyczkowo - oszczędnościowych.

2) powołanie do życia centralnej instytucji kredytowej urzędniczej, którąby stała się właściwym regula torem potrzeb kredytowych urzędni ków.

3) utworzenie specjalnego fundu - szu zapomogowego na wypadek śmierci urzędnika lub członka jego rodziny.

4) rozszerzenie prowadzonego przez S. U. P. „Domu Zdrowia“ S. U. P. w Zakopanem dla urzędników.

5) założenie szeregu miejsc wypoczynkowych nad morzem i prowa - dzenie ich pod własnym zarządem i t. p.

W zakresie kulturalno - oświatowym Zarząd Główny zamierza:

1) Zakładać specjalne kursy praw no - administracyjne i ekonomiczne dla urzędników.

2) przy pomocy zorganizowanego „Koła Prelegentów“ rozwinąć szero ką akcję odczytową na terenie zwła szcza mniejszych ośrodków prowincjonalnych.

3) wznowić akcję wydawniczą.

4) spowodować zakładanie zwłaszcza w wojew. wschodnich bibliotek przy Kołach S. U. P.

5) powołać do życia specjalnych korespondentów do Komisji do spraw praktyki administracyjnej, której zadaniem jest wyjaśnianie urzędnikom wszelkich wątpliwości, nasuwających się przy interpretacji ustaw i t. p.

W zakresie organizacyjnym Za - rząd Główny mając za zadanie zrze szenie wszystkich urzędników w ro zumieniu ustawy o państwowej służ bie cywilnej z dn. 17. 11. 22 r. w Sto warzyszeniu Urzędników Państwo - wych będzie przeciwstawiał się roz proszkowaniu organizacyjnemu urzę dników i tworzeniu organizacji w/g wzajemnie zresztą wyłączających się zasad: terytorjalnej, dokastyryjnej, kategoryjnej, cenzusu naukowe go i t. p.

W uchwalonym wniosku nagłym Zarząd Główny apeluje do Rządu o należyte uregulowanie sprawy uposażenia urzędników, zwraca uwagę na niebezpieczeństwo zagrażające sprawności aparatu administracyjnego z dalszego utrzymywania obec - nego stanu, wyraża przekonanie, że zapowiedziana przez Rząd zasadnicza regulacja płac z dn. 1-I 28 r. istotnie nastąpi i że jej zasadniczą cechą będzie wyrównanie po - krzywdzenia urzędników admini - stracyjnych, w stosunku do innych grup pracowników państwowych, w końcu wyraża zdziwienie, że nie zostały przez Rząd udokumentowane informacje prasowe o mającej rzeko mo nastąpić tylko 10 procentowej podwyżce, co powoduje zrozumiałe zaniepokojeniu wśrów szerokich rzesz urzędniczych i wpływa ujemnie na normalny tok urzędowania.

W tajnym głosowaniu do Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego powołano: pp. J. Stypińskiego (Min. Oświaty). jako prezesa, dr. St. Warwskiego (Min. Sprawiedliwości) O. Zielińskiego (Komis. Rządu na m. st. Warszawą) i St. Sasorskiego (Min Skarbu). jako wice-prezesów. Z. Dudę (Warsz. Izba Skarbowa), ja ko sekretarza generalnego, J. Pawłowskiego (Eksp. Wojsk. Kontroli Generalnej jako sekretarza, L. Nadolskiego (Min. Skarbu, jako skarbnika oraz J. Lubodzieckiego (Min. Spr. Wewnętrznych). W. Kowarskiego (Min. Pracy). B. Opielińską (Min. Oświaty): W. Burczyna (Kontrola Skarbowa) jako zwyczajnych członków Komitetu Wykonawczego.

W szponach handlarzy żywym towarem.

Fatalne poznanie. — Syn „bankiera L.“ — Ślub i goście ślubni. — Podróż „poślubna“. — Usiłowana sprzedaż.— Ucieczka ofiary.

Życie — mistrz nad mistrze — tworzy nieraz sensacje, jakby żywo z dramatu filmowego zdjęte. Takie niezwykłe dzieje zawiera opis przeżycia panny, która omal nie padła ofiarą handlarzy żywym towarem.

Dzieje te są następujące:

W Bolechowie mieszkała urocza i sympatyczna panna I. N. Tak, jak in ne jej rówieśnice, marzyła ona o królewiczu z bajki, który przyjedzie na białym rumaku i zawiezie ją do zaczarowanego pałacu, gdzie mogła by żyć, jak w raju.

Fatalne poznanie.

W czasie jazdy kolejowej ze Stryja do Lwowa spostrzegła nasza bohaterka nadzwyczaj eleganckiego mężczyznę, w wieku lat około 30. Zachowanie jego wskazywało nie - dwuznacznie, że żywo zaintereso - wał się nią. Elegancki towarzysz po dróży i jej się podobał. Znane przysłowie powiada: „w tem cały amba raz, by dwoje polubiło się nieraz“. Rozumie się samo przez się, że oboje tak długo manipulowali, aż nastąpiło „przypadkowe“ poznanie. Młodzieniec przedstawił się jako syn znanego bankiera wiedeńskiego Loewiego. Jako cel podróży podał, że z polecenia ojca zaznajamia się ze stosunkami w Polsce, szczególnie w zagłębiu naftowem, Lwowie, Łodzi itd. gdyż ojciec pragnie rekognoskować teren, czy można korzystnie nawiązać stosunki bankowe z temi miej - scowościami. Gdy dojeżdżano do Lwowa, oświadczył pannie, że mu się bardzo podoba i zapowiedział złożenie wizyty w domu rodziców,. Po powrocie do domu panna N. opowiedziała rodzicom o swym nowym znajomym. Przezorny ojciec zwrócił się do Wiednia z prośbą o informację co do bankiera L. i jego syna. Informacja wypadła jak najlepiej.

Zaręczyny.

To też w jakiś czas potem rzekomy L. przyjechał do nich do Bole - chowa i oświadczył się o rękę ich córki, uszczęśliwieni rodzice oddali mu ją z błogosławieństwem. Radość ich była tem większa, że narzeczony obdarzył narzeczoną brylantem nieocenionej wartości.

109

MACOCHA.

— Znam narzeczonego, ale narzeczona?

— Róża.

— Ta... nauczycielka?

— Przyjaciółka mojej córki, tak. Czy to panią zadziwia?

— Bynajmniej. Wiem, że pan nie odrzuciłbyś dziewczyny, zasługują - cej na szczęście, chociażby nawet nie miała majątku.

— I nazwiska — dorzucił doktór.

Hrabina zadrżała.

— Bez nazwiska? — powtórzyła.

— Ależ tak, ponieważ jest niemożliwem, ażeby o tem nie dowiedziano się później, lepiej że będą wszyscy wiedzieć teraz.

— Ależ ona przecież nazywa się Róża Madoux.

— Nazywa się tylko Róża. Nazwisko Madoux nie jest jej własnem, tylko matki przybranej, dzielnej wieśniaczki, która ją wychowała.

— Dziecię podrzucone więc?

— Tak, i znalezione przed dwu - dziestu laty przez służącą Joanny Madoux.

— W takim razie biedaczka nie zna ani matki, ani ojca...

— Cóż to mi szkodzi? Róża jest panienką pod każdym względem doskonałą, zasługującą na miłość i sza cunek wszystkich. Czyż wiedzieć co więcej? Rene ją ubóstwia a ona Renego, małżeństwo zapewni szczęś - cie im obojgu. Przeszkadzać temu szczęściu, byłoby głupotą i krzywdą dla nich, nieprawdaż pani?

— Rzeczywiście. Ale co o tem myśli pani de Lorbac?

— To samo, co i pani, droga hrabino. A co szczególniejsze — dodał doktór uśmiechając się — to fakt, iż moja teściowa w kwestji powyższej jest z nami w najzupełniejszej har - monji.

Pani Kouravieff w obec tego co usłyszała, zamyśliła się nie na żarty.

— Co ma znaczyć to wszystko? Róża Madoux... Dziecię znalezione przed dwudziestu laty, umieszczo - ne w domu doktora przez jego żonę i jej matkę, które jednocześnie prag ną doprowadzić do skutku małżeń - stwo zupełnie nieodpowiednie, naj - głupsze i najbardziej śmieszne, jakie tylko można było sobie wymarzyć. Czyżby owa Róża nie była córką Gastona i Teresy Daumont? Czyż Teresa, ażeby zbliżyć do siebie swo ją córkę, nie wykombinowała wprowadzenia jej do swego domu, w charakterze nauczycielki, a następnie poślubienia jej synowi doktora, ażeby tym sposobem wynagrodzić, że ją porzuciła w niemowlęctwie? Je - żeli tak jest, w takim razie musiałabym się pożegnać z miljonami. Gdy Rene zostanie męeżm Róży nic już na to poradzi! nie będę mogła.. Trzeba jednak przed wzięciem się do rze czy dowiedzieć się, kim właściwie jest owa dziewczyna.

LII.

Anatol Kouravieff, względem któ rego wszyscy goście zachowywali się zupełnie obojętnie i który nudził się bardzo, ile razy musiał towarzyszyć matce, spostrzegłszy ją, zbliżył się.

— Czy się tak bardzo bawisz mama? — zapytał. — Co do mnie nudzę się tak, iż o mało nie zasnę.

— Jeżeli chcesz, możemy jechać!

—Uprzedzasz moje marzenia pod tym względem.

Matka i syn znaleźli się w przedsionku pałacyku. Lokaj poszedł za - wołać karetę.

— Dokąd jedziesz?

— Do klubu.

— Odprowadzę cię. W drodze po rozmawiamy. Mam ci zadać kilka pytań.

— Bardzo dobrze..

Zaledwie wsiedli, hrabina zapytała.

— Gdzie poznałeś Różę Madoux?

— W Sucy-en-Brie. Myślałem, iż wiesz o tem.

— Czy nie informowałeś się o niej przypadkiem?

— Rzeczywiście.

— Cóż mówiono o niej?

— Wiele dobrego. Ale na cóż wznawiać tę historję odwieczną?

— Nie pytaj mnie moje dziecię, tylko odpowiadaj. Cóż mówiono o jej matce, Joannie Madoux?

— Nie wiem nic. Ona wcale mnie nie interesowała. Umarła zresztą.

— Czy była zamężną?

— Naturalnie, ponieważ została wdową.

— Gdzie mieszkała?

W folrwarku Rosiers.

— Sama?

— Z Różą i starą służącą.

— A wiesz jak się nazywa ta służąca?

— Weronika Jaltier.

— Czy nigdy nic nie słyszałeś o urodzeniu Róży? Czy nie przypuszczano przypadkiem, że była dziecięciem podrzuconem, wychowanem przez dzierżawczynię? Jak wresz - cie wygląda ta Weronika?

Ślub.

Narzeczony nalegał na przyspieszenie terminu ślubu, przeciw czemu rodzina nie oponowała. Wkrótce też odbyła się uroczystość ślubna, na którą ze strony narzeczonego zajechała jego rodzina, złożona z kilkunastu osób, bardzo elegancko się prezentujących. Narzeczeni otrzymali moc podarków. Ogólnie zazdroszczono narzeczonej tak „świetnej partji".

„Podróż poślubna".

W kilka dni potem młodzi odjechali w podróż poślubną, do swego „uroczego gniazdka", jak mawiał świeżo upieczony żonkoś. W Bielsku zajechali do hotelu, poczem nazajutrz młody małżonek, zabrawszy od żony wszystką biżuterję, oraz kwotę 1500 dol., którą ona od ojca tytułem posagu otrzymała, oświadczył żonie, że idzie do Urzędu skarbowego w celu uzyskania zezwolenia na wywóz tego wszystkiego zagranicę.

W jakiś czas wrócił do żony w towarzystwie dwu panów, z którymi po przedstawieniu — a raczej okazaniu żony, jako towaru — prowadził jakieś pertraktacje. Wnet o jej uszy odbiły się słowa 3000, 2500 dol. Zaciekawiona, dlaczego powadzą szeptem rozmowę na temat dolarów, zapytała o to męża. Wówczas wszyscy trzej, jakby na komendę, rzucili się na nią, zawiązali przygotowanymi sznurami a następnie przywiązali do łóżka i zakneblowali usta, poczem w pospiechu oddali się w celu przyniesienia kosza. W największem przerażeniu usiłowała zwolnić się od więzów, co jej po uciążliwej mitrędze się udało, poczem wyjęła sobie knebel z ust. W największym strachu i wielkiej rozpaczy pobiegła na policję, zawiadamiając ją o wszystkiem, atoli zbrodniarze przeczuwając, co się święci — już byli zwiali.

Można sobie przedstawić położenie nieszczęśliwej, która w jednej chwili straciwszy wszystko, co posiadała, była bliską obłędu. Rodzice którzy sprzedali swój dom, by córce dopomóc do szczęścia, ze zmartwienia się rozchorowali.

Spodziewać się należy, że ptaszkom powinie się noga i za swe niecne sprawki otrzymają należną karę. Wypadek ten — niestety jeden z wielu — jest groźnem memen to i wskazówką dla wszystkich, by się mieli na baczności przed hochsztaplerami i handlarzami żywego towaru.

KRONIKA

Niedziela 30 październik	Dziś: Germana i Serap. Jutro: Symfonjusza M. Wschód słońca: g. 6 09 Zachód; g. 4.34.

Ogólna.

REFORMA APLIKANTURY SĄDOWEJ.

Specjalna komisja, powołana przez ministerstwo sprawiedliwości do opracowania projektu reformy aplikantury sądowej, ukończyła już swe prace.

Odpowiedni projekt został złożony miarodajnym czynnikom i jak się dowiadujemy, ogłoszony zostanie w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej przed końcem b. r. Dekret opierać się będzie na zasadach następujących:

Aplikantów sądowych mianuje Prezes Sądu Apelacyjnego (dotychczas mianował minister sprawiedliwości)

Aplikant jest urzędnikiem państwowym, składa przysięgę i może pobierać wynagrodzenie ze Skarbu Państwa. Po dwóch latach aplikant składa egzamin.

Po egzaminie aplikant może być delegowany do pełnienia obowiązków sędziowskich. Prezes apelacji może przyznać aplikantowi uposażenie w 10 ym stopniu służbowym, a po egzaminie w stopniu 8-ym. (Dotychczas odpowiednie stopnie były wyższe, a pobory wynosiły o 30 proc więcej).

Etat może być cofnięty, o ile aplikant nie wywiązuje się należycie z powierzonych mu obowiązków. Od decyzji Prezesa Apelacji służy odwołanie do ministerstwa.

Minister sprawiedliwości może określić najwyższą dopuszczalną ilość aplikantów nieegzaminowanych przy poszczególnych sądach apelacyjnych i okręgowych. po wysłuchaniu opinji ich prezesów. Punkt ten ostatni wprowadza zmianę w stosunkach najistotniejszą, gdyż obowiązujący dekret z 8 lutego 1919 roku o aplikacji sądowej terminu «kontyngent aplikantów» wogóle nie znał.

PRZEDŁUŻENIE ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH.

Dnia 27 b.m. odbyło się posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, na którem pomiędzy innemi postanowiono wystąpić do p. ministra pracy i opieki społecznej z wnioskiem, uzasadniającym konieczność przedłużenia na m. listopad r. b. państwowej akcji pomocy doraźnej bezrobotnym na zasadach i terenach dotychczasowych. Pozatem postanowiono wystąpić o przedłużenie okresu wypłat zasiłków do 17 tygodni dla bezrobotnych, którzy do dn. 30 listopada rb. wyczerpali lub wyczerpią trzynastotygodniowy okres zasiłków na terenach obejmujących: a) dla robotników: miasto i powiat Piotrków, Częstochowa i t. d., powiaty: radomskowski, opoczyński i t.d. b) dla prcowników umysłowych: m. Łódź. Zduńska Wola, Zgierz, Tomaszów, Piotrków Radomsko i t.d.

Pozatem postanowiono podwyższyć zasiłki ustawowe na terenie zarządu obwod. w Białej: dla robotników przemysłu metalowego o 5 procent, dla robotników przemysłu sukienniczego i drzewnego o 10 proc gdyż w takim stopniu wzrosły w tych gałęziach przemysłu zarobki.

REWIZJA DODATKÓW URZĘDNICZYCH

W związku z opracowywaniem przez rząd nowych przepisów uposażeniowych dla urzędników państwowych, w wielu instytucjach państwowych przystąpiono obecnie do generalnej rewizji stosunków rodzinnych funkcjonarjuszy. Wobec tego urzędnikom, pobierającym dodatek ekonomiczny, polecono przedstawić wyciągi z ksiąg ludności, zawierające wszystkie dane stanu rodzinnego uwzględnionego przy wymiarze tego dodatku oraz polecono złożyć piśmienne zaświadczenie policji, że żony urzędników, na które mężowie pobierają dodatek, nie mają posad i są na wyłącznem utrzymaniu mężów. — Dokumenty te są wolne od opłat stemplowych.

MATURZYŚCI MUSZĄ BYĆ LEPIEJ PRZYGOTOWANI.

Okólnik Ministerstwa Oświaty.

Ministerstwo Oświaty, wydało okólnik w sprawie wymagań przy egzaminach, promocjach i nauczaniu. W okólniku tym p. minister stwierdza, że poziom wiadomości, posiadanych przez uczni w szkołach średnich często nie odpowiada wymaganiom programu szkolnego. Wydawane są promocje nieprzygotowanym uczniom do klas wyższych co obniża poziom szkzoły średniej.

To też należy przestrzegać, by uczniowie w klasach 6 i 7 ze względu na bliski termin egzaminów maturalnych, posiadali wysoką skalę wiadomości.

Okólnik stwierdza, że ponieważ nie przestrzegano tych przepisów, otrzymywało maturę wielu uczni zupełnie nie przygotowanych do studjów wyższych.

W końcu okólnik żąda od profesorów, aby z całą bezwzględnością przestrzegali przepisów.

Konsekracja Katedry w Częstochowie.

Dnia 6 listopada br. odbędzie się w Częstochowie uroczysta konsekracja nowej katedry rzymsko - katolickiej i oddanie jej do użytku wiernych. Budowa tej katedry została rozpoczęta jeszcze przed wojną przez ówcesnego proboszcza częstochowskiego, a obecnie biskupa lubelskiego, ks. Fulmana.

Z Piotrkowa i okolicy.

Zimowy kurs instruktorski wychowania fizycznego.

W czwartek dn. 3 listopada b.r. o godz. 6-ej wiecz. w sali gimn. Męsk. Gimn. T. S. Śr. zostanie otwarty kurs instruktorski wychowania fizycznego, kurs ten ma przygotować zastęp instruktorów dla rozwijającego się ruchu sportowego, a zarazem umożliwić sportowcom racjonalną zaprawę zimową.

Kierownikiem kursu będzie por. Tomczyk Andrzej z 25 p.p. Pewne działy nauki obejmie por. Mędrecki Józef absolwent Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu.

Ćwiczenia gimnastyczne odbywać się będą w nowej wzorowo zbudowanej sali gimnastycznej Męsk. Gimn. T.S.Śr., Aleja III Maja (naprzeciw budynku gimn.)

Kurs ten dzięki poparciu Magistratu m. Piotrkowa zostanie wyposażony w wszelkie potrzebne przyrządy gimnastyczne.

Lista uczestników kursu jest ograniczona na.

Na kilka pozostałych miejsc na kursie zgłoszenia przyjmuje oficer przysposobienia wojskowego 25 p.p. major Styrczula Stanisław w D-twie 25 p.p., Aleja III Maja nr. 21, do dnia 1 listopada 1927 r.

Wyciąg z Ustawy o Prawie Przemysłowem dotyczący Rzemiosła

zatwierdzonej dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w d. 7 czerwca 1927 r.

O ile zmiana ma dotyczyć przepisów o szkołach lub świadectwach szkolnych, Minister Przemysłu i Handlu zarządza ją w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami.

D. Mistrzowie (majstrowie) rzemieślniczy.

Art. 158. Tytuł «mistrz» lub «majster» łącznie z nazwą rzemiosła (jak «mistrz krawiecki», «majster blacharski» i t. p.) ma prawo używać tylko ten rzemieślnik, który złożył egzamin mistrzowski (majsterski) przed komisją egzaminacyjną, utworzoną przez izbę rzemieślniczą, albo przed komisją egzaminacyjną utworzoną na zasadzie rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu wydanego w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przy szkole rzemieślniczo-przemysłowej, mistrzowskiej (majsterskiej) lub przy innym zakładzie (instytucji), nadającym się do tego według swego ustroju i swych urządzeń.

Regulamin komisji egzaminów mistrzowskich (majsterskich), utworzonej przez izbę rzemieślniczą, uchwala izba rzemieślnicza przy odpowiedniem zastowaniu postanowień art. 154 ust. 2, 4 i 5, a zatwierdza władza przemysłowa wojewódzka.

Art. 159. Rzemieślnicy, którzy już na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów uzyskali prawo do tytułu «mistrz», «mistrz cechowy», «egzaminowany majster», zachowują i nadal ten tytuł i mają prawo używać tytułu «mistrz» lub «majster» łącznie z nazwą danego rzemiosła.

E. Cechy i związki cechowe.

Art. 160. Prowadzący samoistnie rzemiosło mogą zrzeszać się na zasadzie niniejszego rozporządzenia w wolne cechy t.j. w wolne korporacje rzemieślników. Do cechów mają zastosowanie postanowienia art. 69—99 włącznie.

Art. 161. Czeladnicy, zatrudnieni stale w rzemiośle u członków cechu, mają prawo współdziałać w spełnianiu zadań cechu w granicach, zakreślonych niniejszem rozporządzeniem i statutem cechu.

Wybierają oni w tym celu wydział czeladników.

Wydziałowi czeladników zastrzega się w szczególności współudział w regulowaniu szczegółowem nauki w rzemiośle, tudzież w regulowaniu spraw, tyczących się tych urządzeń cechu, do których utrzymania przyczyniają się czeladnicy, bądź składkami, bądź współpracą, lub których celem jest niesienie pomocy czeladnikom.

Przy statutowem ustaleniu współudziału w tych sprawach obowiązują następujące zasady:

1) w obradach i głosowaniu zarządu cechu mają prawo uczestniczyć członkowie wydziału czeladników z pełnem prawem głosu w stosunku 1 do 5 do liczby osób, tworzących skład zarządu cechu;

2) w obradach i głosowaniu zebrania cechu mają prawo uczestniczyć wszyscy członkowie wydziału czeladników z pełnem prawem głosu;

3) w zarządzie urządzeń cechowych, do których utrzymania przyczyniają się czeladnicy składkami, uczestniczą czeladnicy, wybierani przez wydział czeladników w liczbie równej połowie członków zarządu.

Wykonanie uchwał zebrania cechu tyczących się spraw wymienionych w ust. 3, nastąpić może tylko za zgodą wydziału czeladników.

Jeżeli wydział czeladników nie zgadza się, rozstrzyga na wniosek cechu władza nadzorcza.

Art. 162. Prawo wybierania członków wydziału czeladników i ich zastępców przysługuje wszystkim czeladnikom, zatrudnionym stale w rzemiośle na członków cechu;

Nie mogą być wybierani na członków wydziału czeladnicy, którzy nie są pełnoletni, którzy skazani zostali za czyny karygodne, pociągające za sobą utratę zdolności do piastowania urzędu publicznego, i to aż do czasu odzyskania zdolności, lub którzy wskutek zarządzenia sądowego są ograniczeni w zawiadywaniu swym majątkiem.

Zebranie wyborcze zwołuje poraz pierwszy starszy cechu, następnie przewodniczący wydziału czeladników lub w razie przeszkody jego zastępca.

Art. 163. Postanowienia co do liczby członków wydziału czeladników i ich zastępców, czasu trwania ich czynności, wyboru przewodniczącego i jego zastępcy winien zawierać statut, uchwalony przez zgromadzenie czeladników w porozumieniu z zarządem cechu, a zatwierdzony przez władzę przemysłową wojewódzką. Liczba członków wydziału czeladników nie może być wyższą od ustalonej statutowo liczby członków zarządu cechu.

d.c.n.

Piotrkowska.

ZWYKŁA PIOSENKA.

Płaćcie, płaćcie, mili Prenumeratorzy!

Jeden z naszych prenumeratorów zarzucił nam zbyt częste przypominanie o składce miesięcznej: „ledwo zapłaciłem za wrzesień, biorę „Głos Trybunalski" do rąk, i — już czytam przypomnienie o prenumeracie na pazdziernik..," i tak wciąż.

Obawiamy się, czy aby jeszcze który z naszych prenumeratów nie podziela tego zdania, dlatego pośpieszamy z apelem:

Prenumeratorzy, wnoszący regularnie składkę miesięczną! Nie czytajcie naszych apelów o punktualność, skierowanych li tylko do opieszałych !!

Rzecz prosta, apele te są skierowane pod adresem pewnej kategorji naszych prenumeratorów, stale zalegających w opłacie! Czy są tacy? Niestety, są;— są, pomimo losowania, pomimo najróżnorodniejszych premjów, przyznawanych przez nasze wydawnictwo płacącym o czasie. Dlatego przypominamy.

Na nic filozofowanie: „jestem przeszło od trzech lat prenumeratorem „GŁosu Tr.", zawsze regularnie płacę, więc i obecnie zapłacę, choć z opóźnieniem, dlatego proszę o kupon do losowania" — tylko ci korzystają u nas z premjów, którzy płacą regularnie.

Ale o co nam chodzi? Poco te przypomnienia, poco losowania?— Wyłącznie tylko w tym celu, by dopływ pieniędzy był regularny. Zresztą regularne płacenie leży również w interesie samych prenumeratorów: łatwiej zapłacić 4 złote, niż 8.-, a tembardziej 12.-

Być może, słowa te przeczytają i ci, co płacą regularnie, lecz przeczytają i opieszali, a wtedy cel będzie częściowo osiągnięty.

Przypominać o punktualności musimy i będziemy przypominali, tak długo, jak długo będziemy mieli opieszałych prenumeratorów.

Od nowego 1928 roku wprowadzimy system warszawski: „Głos Trybunalski" otrzymywać będą tylko ci, którzy w danym miesiącu zgóry zapłacą za prenumeratę. Wtedy może nie będą potrzebne przypomnienia

Z L. O. P. P.

W niedzielę 30 b.m. i wtorek 1 listopada odbywać się będą od godz. 2 po poł. wzloty pasażerskie. Ceny biletów: 8 zł., dla członków L.O.P.P. 6 zł., młodzież szkol na 4 zł. od osoby. Bilety wcześniej nabywać można w Komitecie L.O.P.P. Kaliska 1.

A więc kto jeszcze nie próbował tej miłej przejażdżki i wrażeń niechaj spieszy na lotnisko.

„DOM WARJATÓW".

Zapowiedziane na dziś wieczorem przedstawienie koła amatorskiego oficerów 25 p. p. zapowiada się niezmiernie ciekawie. Mamy przed sobą program, z którego przekonywujemy się, że w przedstawieniu bierze istotnie udział duży osób, a wśród nazwisk widzimy znane siły amatorskie sceniczne.

Jak już pisaliśmy, wystawiona będzie krotochwila w 3-ch aktach Karola Laufsa p. t. „Dom Warjatów". Reżyseruje p. Roman Hertes, kierownikiem artystycznym jest por Remisz.

Podczas antraktów będzie przygrywała orkiestra 25 p. p.

Zwracamy uwagę, że przedstawienie rozpocznie się punktualnie, bez względu na ilość obecnych na sali. Dochód przeznaczony na cele kulturlno oświatowe.

DZISIEJSZY ZNACZEK, jaki będzie sprzedawany na ulicach naszego miasta, został przeznaczony na rzecz Towarzystwa Pomocy Szkolnej.

Apelujemy o poparcie i nieodmawianie ofiar kwestarkom i kwestarzom.

TARG PIĄTKOWY.

Na ostatnim targu dowóz nabiału oraz produktów rolnych był o wiele mniejszy niż na poprzednim; mimo to ceny zniżkowały i tak: masło — rano 5 zł., w południe 4—4.50; jajka rano 22, w południe 20—19; śmietana 40—45 kwaterka; kurczaki 1.50 —2.50; kury 3.00—5.00; gęsi 7—10; indory 11—15; kartofle 9—10; kapusta 1,60 pud; pomidory na zupę 50 gr., na sałatę 80 gr.; szczupaki 3.60 kg.; karpie żywe 4.00.

W sklepach hali ruch szalony; zimowe materjały mają licznych nabywców, widać nawet inteligencję kupującą w nowych sklepach wszelkie sprawunki.

Restauracja Minca w podziemiach oblężona — chłopstwo garnie się do »mocnej« aby choć raz w piątek uraczyć się do syta.

Chłopki zachwalały pierze w cenie 3.50 za funt oraz puch w cenie 10 zł. za funt który fruwał w powietrzu.

Raporty kontrolne oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia

oraz byłych urzędników wojskowych, zwolnionych z czynnej służby wojskowej w W. P.

»Do raportu kontrolnego, który się odbędzie dnia 4.XI.27 r. punktualnie o godzinie 9 ej rano w lokalu P. K. U. Piotrków, ulica Piastowska Nr. 4 winni się stawić następujący oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia oraz byli urzędnicy wojskowi zwolnieni z czynnej służby w W. P., urodzeni:

a) w 1877 r.

b) w r. 1902, 1901, 1900, 1899, 1898, 1897, 1896, 1895, 1894, 1893 i 1892, którzy w roku bieżącym, względnie w latach ubiegłych nieodbyli żadnego ustawowego ćwiczenia wojskowego.

c) w r. 1891, 1890, 1889, 1888 1887, 1886, 1885, 1882, 1881, 1876 i 1875, którzy w latach ubiegłych niezgłosili się do raportu kontrolnego, a zamieszkali na terenie powiatu Piotrkowskiego.

W myśl § 609 rozp. wykon. do Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej oficerowie rezerwy obowiązani są stawić się w mundurze wojskowym (strój służbowy), płaszczu z pistoletem, lornetką polową i torbą oficerską oraz mają przynieść ze sobą książeczkę stanu służby oficerskiej, a w braku tejże inne papiery wojskowe.

Oficerowie nie posiadający mundurów wojskowych mogą się zgłosić w ubraniach cywilnych bez broni i wymaganego oporządzenia.

Winni niestawienia się w porę do raportu kontrolnego będą pociągnięci do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych).

Od obowiązku stawiennictwa są zwolnieni z urzędu:

a) posłowie Sejmu i Senatu oraz wiceministrowie,

b) duchowni i kandydaci stanu duchownego,

c) oficerowie, którzy w roku bieżącym odbywali służbę czynną wojskową lub ćwiczenia wojskowe,

d) oficerowie, którzy w roku bieżącym zgłosili się do służby czynnej lub ćwiczeń wojskowych, jednak z powodu choroby lub celem przedstawienia Komisji rewizyjnej zostali z tej służby zwolnieni.

e) przebywający w więzieniu śledczem lub karnem oraz w karnych zakładach poprawczych i

f) którzy rzeczywiście wyjechali zagranicę, zgodnie z obowiązującemi przepisami«.

KOMUNIKAT.

W poniedziałek w dniu 31 bm. o g. 7 wieczorem w lokalu Piotrkowskiego Towarzystwa Psycho-Fizycznego, ul. Narutowicza 16, I piętro odbędzie się zebranie członków Towarzystwa, w którem weźmie udział słynne medjum »Agnja«.

Goście, życzący sobie być przyjętymi przez »Agnję«, zechcą zapisać się w sklepie p. Jankowskiej, Kaliska 23 najdalej w niedzielę 30 bm. do godziny 12 w południe, poczem otrzymają zaproszenie. Późniejsze zgłoszenia nie będą wzięte pod uwagę

Porządek dzienny:

1) wykład o jasnowidztwie
2) wyjaśnienia „Agnji"
3) doświadczenia
4) audjencje „Agnji" poszczególnych osób.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. Gorzelakowi — Bukowie — Opoczno „Macochy" w wydaniu książkowem nie posiadamy—nie wiemy jakie numery panu brakują.

Sport.

Ostatnia rozgrywka o puhar „Głosu Tryb."

Dzisiaj na boisku na Budkach odbędą się finałowe zawody w piłkę nożną pomiędzy „Concordją" jako mistrzem miast Piotrkowa i Radomska, a zeszłoroczną zwycięską drużyną o puhar „Moszczenickim Klubem Sportowym".

Drużyny wystąpią w swych najlepszych składach a mianowicie: (składy drużyn przypuszczalne) :

„Moszczenicki Klub Sportowy": Ryk, Wajgold, Krawczyk II, Borysiewicz, Cieślak Lewicki, Piasecki, Krawczyk I, Zerfass, Graczyk, Wojciechowski,.

„Concordja": Kluczyński, Ludwig, Czerwiński, Zochowski, Świątczak, Michalski, Potocki, Pytlos, Gogolewski, Nassalski, Zwoliński, Ossolski.

Zawody zapowiadają się niezwykle ciekawie. Początek o godz. 2.30 po poł. (14.30)

Po zawodach przedstawicielka redakcji „Głosu Trybunalskiego" wręczy zwycięskiemu zespołowi przechodni puhar.

Sprawa o nadużycia paszportowe.

9-ty dzień rozpraw.

W dalszym ciągu swej świetnej obrony mec. Nowachowicz przechodzi do sposobu wydawania paszportów zagranicznych w świetle odnośnych okólników i zarządzeń, uwypukla momenty kwestjonowania legalności w wydawaniu tych paszportów w poszczególnych wypadkach. Wszak dr. Lipiński określając jedną i tą samą chorobę używał w jednem świadectwie wyraz „konieczny" a w drugiem „wskazany", co znaczy, iż nie ta definicja stanowi o legalnem wydawaniu paszportów, lecz istota choroby. Pozatem ktoś może być nietylko mocno chory, lecz także zasugerowany, że tylko zagranica może mu dopomóc i że tam może być wyleczony. Tezą mec. Nowachowicz przechodzi kolejno poszczególne zakwestjonowane paszporty.

— „Rozprawa ciągnie się 9 dni, ale jedynym korzystnym momentem w piątym i szóstym dniu rozprawy jest fakt, iż na sali mogły się zjawić chora poprzednio p. Trzcińska i nieobecna p. Łempicka. Jedna z nich zaświadcza, że pensja, którą prowadzi jest krzyżem włożonym na jej barki. Jej zeznanie, to obraz zmagania się z życiem tej czcigodnej staruszki. Pani Łempicka osoba szanowana zasługująca na zaufanie zaświadcza, iż mąż jej umarł na chorobę, dzięki której musiał wyjechać za granicę. Trudno wmówić choremu, że musi wyjechać. O spłakanym stanie majątkowym państwa Łempickich zaświadczali ks. kanonik Lipiński i p. sędzia Konarzewski — trudno o ludzi bardziej zasługujących na szacunek pod względem moralnym i umysłowym. Ks. Lipiński to działacz społeczny — czyż podobna kontrolować paszport protegowanej przez niego osoby i zarzucać, iż tem, kto wydał paszport działał na szkodę państwa? Jeśli idzie o paszport Izdebskich, to czy niewolno staroście wiedzieć, że oboje pracują, żyjąc z ciężkiej pracy, której się szybko zużywają ?

Pani Lewitowa jest to staruszka, o której sędziowie może osobiście wiedzą i p. Fijałkowski również mógł wiedzieć, że jest to osoba na utrzymaniu syna. Notabene otrzymuje ona do dzisiaj paszporty zagraniczne.

Pani Drozdowiczowa zeznaje, że miała w owym czasie bilans bierny. Wiemy dobrze, że domy niszczyły wówczas ludzi. Charakterystycznym jest p. Kosiński, który będąc właścicielem nieruchomości nie miał co jeść. Przy dokumentach Epsteina brak załącznika. Czyż możliwe jest, ażeby przemysłowiec, nie otrzymał na wyjazd przemysłowego paszportu ? Tło pracy, warunki stanowią, czy i ile było przestępczości w postępowaniu urzędnika.

W zaświadczeniach lekarskich kwestjonowano określnik d-ra Lipińskiego „konieczne" „wskazane", a wszak w medycynie są ścianki pośrednie, stanowiące o przypadku ocenienia choroby. Przebywamy tu w dziedzinie medycznej, więc nie możemy wymagać od starosty, by kwestjonował ocenę lekarza. Tam gdzie chodzi o przewidywaną umyślność chodzi nieraz jedynie o orjentację. Starosta to także człowiek, który nie może być skazany na bytowanie pomiędzy jedną formalnością, a drugą. Dziś zmieniły się już warunki niektórych świadków, a przecież musimy pamiętać, że w epoce dotyczącej sprawy toczyła się sanacja skarbu, przy której nieodzowne były ciężkie ofiary społeczne. Ileż przedsiębiorstw runęło wówczas w niwecz. Samo słowo „lustracja" wykazuje, iż wypatrujemy w aktach wszystko, co poddaje się instrukcji.

Wymieniono tu słowo lustracja i naprawdę mam wrażenie, iż wypatrujemy tylko w aktach wszystkiego tego, co poddane jest instrukcji. Możemy oddać sprawę województwu, bowiem to, co się tu dzieje nie jest rozpatrywaniem sprawy karnej.

Ten sławny akt oskarżenia zawiera dla mnie tysiące niespodzianek: „umyślnie nie przedsiębrał środków któreby zapobiegły utracie dwudziestu trzech blankietów paszportowych". Czyż można gwarantować, że wszystkie środki użyte przez nas wystarczą dla zapobiegnięcia złu ? Czyż starosta może zgóry podejrzewać każdego swego urzędnika? Starostwo to nie kasztel austrjacki, ani biuro policyjne. Jasnem jest, że do każdej umyślnej winy trzeba 2-ch czynników zrozumienia i woli. Niemożna obojętności traktować jednoznacznie z wolą. Mec. Nowachowicz wyjaśnia dwa odrębne pojęcia prawnicze: „Dolus eventualis" i „dolus in dirrectus".

Nie zapominajmy o jednem: W tej chwili dzieci p. Fijałkowskiego są w szkole. Łatwo domyśleć się, iż będą tam z jednej strony docinki, z drugiej — łzy. Sam fakt, iż ojciec tych dzieci był na ławie oskarżonych odbije się boleśnie na konstrukcji tych młodocianych umysłów. Będą to karty strasznych przeżyć moralnych, zapisane niezatartemi zgłoskami w najpiękniejszych latach młodości! Te moralne tortury, te straszliwe przeżycia, jakim przez te 9 dni poddany został oskarżony, są dostateczną karą. Nietylko zamknięcie w więzieniu poprawia. Wszakże to człowiek który może się jeszcze poprawić jeśli jest winny. Te bolesne cięgi, ten poszum sensacji wystarczałyby nawet winnemu, a ja twierddzę, że były starosta Fijałkowski nie jest winien i dlatego proszę o zupełne uniewinnienie mojego klijenta".

Po krótkiej przerwie rozpoczyna swą obronę mec. Jastrzębski.

— „Już dziewięć dni siedzimy tu w tej sali, przyzwyczailiśmy się już do tego procesu, do tej atmosfery, do siedzenia na tej ławie obrończej

zżyliśmy się z tem wszystkiem, bo to co było zakrojone na trzy dni, trwa dziewięć. Siedzimy niekiedy w atmosferze bardzo gorącej w warunkach przepojonych elektrycznością, gdzie strony skaczą sobie do oczu, gdy prokurator proponuje jednemu z kolegów moich szklankę wody. Przeżywamy momenty niepotrzebnych draśnięć. Cały proces rozmazał się najniewłaściwiej. Mówimy o rzeczach nie związanych wcale ze sprawą. Zebraliśmy się tutaj, żeby decydować czy paszporty były odpowiednio wydane, czy nie, a mówimy „legalnie" czy „nielegalnie". Ja nie mogę zrozumieć tego terminu, bo tam, gdzie wydaje władza legalna, mowa może być tylko o nieformalności. Użycie tych pojęć mówi jak błędnie pojmowana jest ta sprawa. Nieszczęście chciało, że mamy tego rodzaju urzędników, którzy są całkiem nieodpowiedni. — Wpada pan lustrator, jak bomba, traktuje sprawę całkiem nie odpowiednio i sprawę sankcjonuje się w ten sposób, że powstaje całe śledztwo, a wreszcie akt oskarżenia. Charakterystycznem jest, że wszystkie błędy Łabudzkiego dostają się do decyzji, stawiającej naszych klientów w stan oskarżenia i do samego aktu oskarżenia. Pan Łabudzki nie jest alfą i omegą, a decyduje o stwierdzeniu pojęcia legalności lub nielegalności, kiedy przecież jasnem jest, że paszporty nielegalne musiałyby być wydawane gdzieś na boczku przez osoby nieusprawnione. W głowie pana Łabudzkiego właśnie rozpoczęło się to pojęcie „konieczne, niezbędne", on zrobił tę sprawę, której Urząd Prokuratorski nadał bieg, a która kończy się na stole sędziowskim. Cała ta sprawa jest niepotrzebną zabawą, zmuszającą nas do tak długiego siedzenia w naprężonej atmosferze. Ława obrończa musi się liczyć z każdem słowem, gdyż pan prokurator prosi co chwila o zaprotokułowanie pewnych powiedzeń. Po dokonanej lustracji w starostwie p. Łabudzki o Bielskim nic nie mówi, jak o nim nie mówił może także w gabinecie wojewody Darowskiego, który „zagalopował się" w tej sprawie. Pana Bielskiego „in flagranti" nikt nie łapał, nie demaskował, bo pan Łabudzki nic wspólnego z panem Bielskim nie miał. Pan Prokurator w swojem pierwszem przemówieniu mówił o Bielskim trzy sekundy, w drugiem zaś trzy minuty mówił o „łapaniu". „Łapać" można złodzieja a nie starostę. Niemożna tak ludzi równać, panie prokuratorze! Tu na sali wsłuchują się w te słowa widzowie z najrozmaitszych sfer i są tacy, którym się to niezawodnie bardzo podoba. Dziś na ławie oskarżonych siedzi tu jako oskarżony starosta, to się ulicy podoba, a powiedzenia powyższe dyskredytują cały urząd starościński. Tu na tej sali siedział następca starosty Fijałkowskiego, który pomyślał sobie niezawodnie: „nie daj Boże, piastować urzędu starościńsk." przy najmniejszem przeoczeniu suchej nitki na człowieku nie zostawią, a tłum ma sensację i cieszy się".

Dlaczego Bielski dostał się na ławę oskarżonych? Dopiero po siedmiu miesiącach doszli do wniosku, że Bielski powinien odpowiadać i kto do tego wniosku doszedł? Ni Łabudzki, nie wojew. Darowski, a sędzia śledczy. Skutki fatalne, bo oto on, posiadający opinję doskonałego urzędnika, zostaje wyrzucony. Oto podzięka za tyloletnią pracę. Ten los Bielskiego uprzytamnia wszystkim ciężką dolę urzędnika w Polsce, gdzie panuje chaos rozporządzeń, a gdzie urzędnikowi nic niewolno ponadto, o czem mówi okólniczek. Bo jeśli nie dociągnie do jakiegokolwiek punktu paragrafu, znajdzie się natychmiast na ławie oskarżonych. Przyjeżdża zastępca starosty Kozłowski i on mówi o Bielskim, że jest to człowiek pracowity, wykonywujący swe obowiązki należycie. Istotnie! Chyba dlatego dostaje się na ławę oskarżonych, iż zbyt gorliwie te czynności wykonywał. Ja, jego obrońca dotychczas nie rozumiem, dlaczego mój klijent siedzi pośrodku oskarżonych? Dlatego, że na obwolucie jest jego znaczek. Prawnik, znający świetnie prawo administracyjne, zbierający bogatą bibljotekę tego prawa, dlatego aby być w zgodzie z niem, dostaje się na ławę oskarżonych !

Pan prokurator Grabowski był na tyle łaskawy, że w stosunku do oskarżonego Bielskiego robił posunięcia bardzo sympatyczne i doprawdy zawiodłem się. Myślałem, że pan prokurator zrzeknie się oskarżenia co do Bielskiego, — niestety ujawnił solidarność w stosunku do swego kolegi prok. Paciorkowskiego. A jednak są tu silne niekonsekwencje: „Bielski jest człowiekiem czystych rąk — a więc czystych myśli, czyli nie ma złych myśli, a więc złego zamiaru. On rozumuje czysto i w swojem przekonaniu robi wszystko dobrze. Nie może stać pod zarzutem tem winy umyślnej.

Za te jaskrawe określenia pan Bielski uważa za właściwe podziękować panu prokuratorowi, ale uważa, że ta ocena jest spóźniona, bowiem Bielski już jest pod zarzutem. Szkoda, że pan Prokurator pisząc akt oskarżenia, już wtedy nie powiedział, że to jest „człowiek czysty". A przecież ten człowiek, „o czystych rękach" przeżywa te same wrażenia, co Fijałkowski. Odczuwa wspólną, łączącą ich dolę, i dlatego wyróżnienie pana prokuratora było zupełnie niepotrzebne, bo specjalne wyróżnienie nie wymaga innego traktowania. Więcej niż połowę czasu zajęły nam rzeczy nic wspólnego ze sprawą nie mające.

Pan prokurator powiedział, że potrzebne nam są sylwetki. Oburzał się, gdy powiedzieliśmy, że robi tło, a jednak trzeba przyznać, że tło to było pięknie malowane. Ustawa zaś nie pozwala iść tak bardzo daleko.

Spotykamy się z oryginalnemi posunięciami pana prokuratora. Pan Grabowski uważa za właściwe wszystkich świadków niedogodnych dla aktu oskarżenia uznać za ludzi niewiarogodnych, wyszydzić ich. Pan prokurator stawia pytania dalekie od sprawy, twierdząc, że to powiąże z aktem oskarżenia.

Czemu Bielski musiał przeżywać te ciężkie chwile i zastanawiać się cały czas, co on tu jest winien ?

Wice-wojewoda Łuszczewski uważał za właściwe podkreślić jak powinna być prowadzona lustracja. Przepisy lustracji potraktowane tak po macoszemu przez lustratora Łabudzkiego są surowo wymagane od Bielskiego. Pan wojewoda Ł. słusznie uznał za właściwe podkreślić ten niewłaściwy sposób przeprowadzania lustracji.

Przypomnijmy sobie, że akty nie były zszywane, pan Łabudzki pozostawiał je na stole, mówiąc, proszę tego nie ruszać .

Pokój musiał być sprzątany i wietrzony; czyż wiatr usłuchał takiego rozkazu? Starosta lub zastępca jego winni się byli kierować powodzią okólników, jednak okólnik to dyrektywa, której ściśle w życiu stosować nie można. Starosta nie może być kukłą.

Bielski oskarżony jest o to, że umyślnie i wspólnie z Manieckim nadużył władzy i wydał paszporty, których rzekomie miał prawa wydawać.

Czy Bielski umyślnie nadużył władzy ? Nie. Bo człowiek czystych rąk, jakim jest Bielski, myśli czysto, a kto czysto myśli ten czyni wszystko w dobrych zamiarach, w dobrej wierze.

Czy B. wspólnie z Manieckim nadużył władzy. Prokurator powiada — tak, bo podpisując paszport, referowany przez Manieckiego, B. zgadzał się z nim na dokonanie tego nadużycia. Ale prokurator zapomina, że zgoda musiałaby być stwierdzona; musiałaby być ustalone, iż Maniecki dokonywa nadużycia, (o ile dokonywał nadużycia, a tego nie było). A to wszystko nie zostało ustalone.

I dlatego tu nie można mówić o odpowiedzialności z art. 636 K. K.

Z kolei przystępuje do obrony mec. Różycki. Zaiste można powiedzieć, że jest to najciekawsza część procesu.

Wśród audytor. widzimy przysłuchujących się z zaciekawieniem, prawie wszystkich sędowników piotrkowskich, palestra nielédwie w komplecie; sala przepełniona, w korytarzach ci, którzy nie mogli pomieścić się w sali. Wśród niezamąconej ciszy rozlega się głos mec. Różyckiego, który słuchacze pochłaniają z najwyższym natężeniem słuchu i umysłu:

„Przemawiam z kolei jako trzeci obrońca — obrońca oskarż. Manieckiego. Maniecki w procesie tym zajmuje miejsce środkowe, bo niezależnie od inkryminowanego mu przez urząd prokurat. art. 657 jest ogniwem łączącem starostę Fijałkowskiego z wice-starostą Bielskim. Oskarż. Maniecki jak to wypływało z zajmowanego stanowiska referenta musiał się wszystkego dotykać, nic dziwnego tedy, że na każdym paszporcie, podpisanym przez Fijałkowskiego lub jego zastępcę figurowała cyfra Manieckiego. W ten właśnie sposob interesy mego klijenta poza oskarżeniem z art. 657 zazębiają się bezpośrednio za to, co Urząd Prokurat. zarzucił Fijałkowskiemu i Bielskiemu.

Muszę zaznaczyć, że cały szereg oskarżeń konkretnych, bo tylko o takich mówić można, skierowanych przeciwko Fijałkowskiemu lub Bielskiemu został przez moich kolegów oświetlony dostatecznie i dlatego nie chcę się powtarzać raz nurzyć sądu. Zanim przystąpię do rzeczowej obrony muszę się zastanowić nad niektóremi kwestjami, mającemi ogólny charakter, a które przyszły niespodziewanie.

Moi koledzy w wywodach wymienili dwa nazwiska p.p. prokuratorów Paciorkowskiego i Grabowskiego. Zaprowadziłbym tu pewną korektę; ja nie widzę tu dwóch pprokuratorów, dwóch ludzi o różnych nazwiskach. Ja widzę dwóch przedstawicieli wydelegowanych tu przez swego szefa, aby stać na czele Urzędu Prokuratorskiego. Co padło z tych dwóch foteli, jednym pozłocistym baldachimem pokrytych, z brylantowym iskrzącym napisem: „Stróż Prawa" - „Gwarancja Bezpieczeństwa Najjaśniejszej Rzeczypospolitej" —i dlatego w stosunku do pp. prokuratorów żadnych objekcji mieć nie mogę. Jeśli mamy co do zarzucenia — to Urzędowi Prokuratorskiemu. Daleki od osobistych wycieczek staję na stanowisku nawskroś rzeczowem, nie pozwalając na dywersje"

Dalej mec. Różycki w znakomicie ujętych pytaniach zastanawia się nad tem, dlaczego fotel urzędu prokuratorskiego obsadzono aż dwoma prokuratorami; przypomina, że od czasu sprawy, wstrząsającej do głębi każdym Polskiem — sprawy Macocha, która posiadała bardzo ważny charakter, gdyż zatrącała o najważniejsze uczucia, gdzie chodziło o zbeszczeszczenie świątyni Jasnogórskiej, — nigdy nie miało u nas to miejsca, a dzisiejsza tak mało znacząca sprawa bynajmniej tego nie usprawiedliwia.

Następnie mec. Różycki mówi:

„Wracam do samej rzeczy. Rozgrywa się ostatni akt. Kończy się długa i nużąca praca, kończy się droga krzyżowa, którą przeszli trzej oskarżeni. Zmieniło się coś w tej sali, w której siedzący na ławie oskarżonych zwykle oddychali nieco spokojniej. Bo czuli za sobą potęgę Trybunału - Majestat Podjum Sędziowskiego. Czuli, że tutaj nikt im nic więcej nie zarzuci. I stało się coś dziwnego, czego nawet z punktu ustaw wytłomaczyć sobie nie można. Te dziewięć dni, to odroga cierniowa, i wyrok Wasz Panowie Sędziowie nie wymaże tych cierpień!

Tu stają przed wami panowie sędziowie, skazańcy, zbici, storturowani w straszny sposób! Kto wprowadził tę dziwną atmosferę? Czy jest to zgodne z przepisami prawa? Art. 739 był tu najzupełniej pogwałcony. To nie są skazańcy — to Wy dopiero Panowie Sędziowie ich osądzicie, to ludzie, którzy przyszli szukać sprawiedliwości. Co zrobiono z nich jeszcze przed wyrokiem Wysokiego Sądu? — Kajdaniarzy!!!

Za co? — pytam Panowie Sędziowie! — Wolno przedstawicielowi U.P. odbyć spacer po błotnistej drodze, wolno zaprosić na tę przechadzkę Manieckiego, ale nie wolno z każdej napotkanej kałuży lać weń błotem. To nie skazaniec. On może wyjdzie z tej sali wolny od zarzutu postawionego przez U.P. Urząd Prok. wprowadza tę taktykę, ale ja zastrzegam się, by ta taktyka nie stała się systemem. My jesteśmy wychowani na innych wzorach, przez ludzi stojących dziś na wysokim szczeblu społecznym. My czego innego wymagamy od Urzędu Prokur. Do procesu tego wprowadzono nastrój, którego nie usprawiedliwia ani znaczenie sprawy, ani osoby będące głównymi aktorami. W ten sposób kurować chorej sprawy nie można.

W argumentach, w sposobie przedstawienia dowodów są też pewne granice. Nie można lekceważyć pewnych norm ustawy, przesadzać znaczenia, znajdujących się dowodów, wagi przestępczości, oświetlać sprawy jednostronnie. Jeśli się raz zejdzie z tej drogi, zapanuje chaos. Schodzi się na manowce i dochodzi do szeregu sprzeczności. Sama budowa aktu oskarżenia jest błędna, akt oskarżenia to streszczenie wszystkich zarzutów przeciw oskarżonym. Skoro rozpatrzymy się w treści, w konkluzji powinniśmy znaleźć wszystko, co zostało zebrane przez U.P., przesiane przez sito i zareferowane. I tu znajdujemy coś nowego — szereg zarzutów, o których niema wzmianki w akcie skarżenia. Przed tego rodzaju zarzutami nie możemy się bronić, a przecież prawo pozwala nam obronę.

Sposób wprowadzania do sprawy nowych dowodów jest pogwałceniem artykułu 520 U.P.K. Czy jest w akcie wskazane cośkolwiek o tajemniczej osobie Goldenberga, a ileż długich godzin duch tego „fantomasa" obija się o ściany tej sali. W jaki sposób mamy się bronić. Panowie sędziowie? Poradziłbym Manieckiemu, aby wziął wody święconej, możeby wówczas uciekł ten żydek. Jeśli w akcie oskarżenia niema nic o Goldenbergu, to przez siedem dni miałem pełną gwarancję, że nikt mi drogą telepatji gdzieś z Małopolski tego ducha nie wywoła i nie posadzi obok Manieckiego. Tak oskarżać ludzi niemożna. Każde oskarżenie odbywa się jawnie i publicznie. W oskarżeniu prokuratora są wilcze doły, zasieki, druty kolczaste, a uderzenia w plecy z zawęgła ładunkami przez nas nieprzewidzianemi są wykluczone. Uważam, że to drugi etap w tym stosunku, jaki U.P. zajął w tej sprawie. To pogwałcenie obowiązujących ustaw, z czem tedy mam się liczyć i o co walczyć. Lwia część oskarżenia prokuratora na tych fantomach była oparta. Skażcie więc panowie Sędziowie Manieckiego za kontakt z nieznaną osobą Goldenberga. Mam wrażenie, że winienem walczyć tylko w zakresie aktu oskarżenia i jego konkluzji, wszystko inne to luźne wycieczki, pięknie zbudowane zdania, bez wagi, o której tak pięknie wspominał U.P. One na szali nie zaważą, bo padły jako zachcianka, było to bardzo piękne przemówienie, gdyby zostało wygłoszone w innych warunkach, nie na sali sądowej a na zebraniu towarzyskiem. Te zdania udatne, pełne polotu, szykowne, znamionowały wysoce utalentowanego omówcę! Ale my tu nie pa-

POŚRÓD ŚWIATŁA.

Pośród światła gromnicznego, założywszy ręce
Leżysz blada, nieruchoma w czarnej swej trumience.
Leżysz cicha i spokojna, po życiowym znoju,
Ja zazdroszczę tobie dzisiaj ciszy i spokoju.
Dosyć w życiu nacierpiałaś nędzy i niedoli,
Że nie mogę pójść za tobą, to mnie tylko boli.
Dziś już ciebie żadna troska, ni ból nie poruszy,
Dobrze, że nie będziesz widzieć moich łez katuszy.
Dobrze, że nie będziesz słyszeć jęków mej rozpaczy,
Ucho twe nic nie posłyszy, oko nie zobaczy.
Już ty więcej nie przemówisz do mnie ani słowa,
Na ramieniu mem nie spocznie twa stroskana głowa.
Już pożalić się w nieszczęściu nie będzie mi komu,
Sami będziem: ty w mogile, a ja w pustym domu.
Pastwić się robaki będą nad twem biednem ciałem
I zeszpecą, zniszczą wszystko, co tak ukochałem.
Choćbym cały świat przemierzył, przeszedł góry, rzeki
Już nie ujrzę ciebie nigdy, skarbie mój daleki.
Wczoraj jeszcze byłaś taka bliska, tuż koło mnie,
Dziś odeszłaś tak daleko, daleko ogromnie.
Gdzie ty jesteś wśród przestrzeni, gdzie na jakim globie,
Bym choć wzrok swój utęskniony zwracać mógł ku tobie?

A. W.

trzymy przez pryzmat towarzyskiego zebrania. Ta zaszczytna barwna wstęga, mieniąca się na piersiach przedstawicieli U.P., ta wstęga pełna treści, obowiązuje do liczenia się z wymogami art. 739. Wspaniały mówca może być niedobrym prokuratorem, a bardzo dobry prokurator — żadnym mówcą To pojęcia całkowicie różne i dlatego piękne frazesy nie mogą zaważyć na szali, gdy się rozstrzyga los trojga ludzi.

Na sprawę niniejszą powołano duży szerek świadków różnych sfer i autoramentu zarówno przez U. P. jak i przez obronę. I o traktowaniu tych świadków przez U. P. dałoby się dużo powiedzieć. To są drwiny nie dopuszczalne nawet wtedy, kiedy zeznania tych świadków nie odpowiadają interesom U. P. Ba, jak zostali potraktowani panowie biegli, ludzie godni najwyższego uznania, z których jeden za specjalne zasługi piastuje zaszczytną odznakę na piersiach, drugi do dnia dzisiejszego zajmuje wysokie stanowisko w M. S. W. ? — Oni zdobyli się jeszcze w sposób godny i dostojny na odwagę w formie wizyty w gabinecie prezesa Sądu Okr. Ale z jakiem uczuciem wyszli z tej sali, potraktowani w straszny sposób. Z jakiem uczuciem wyjechali dwaj szanowni eksperci ?

Ta animozja jest nie na miejscu. Ta sala jest zbyt poważną, tu rozstrzygają się losy ludzi, których nieszczęście zaprowadziło na tę ławę. Na jakie tory zeszłaby ta słowna szermierka, czy możnaby w należytych karbach ze względu na poszanowanie Najwyższego Trybunału ten pojedynek słowny utrzymać. To niedokładność, jeśli nie pogwałcenie pewnych obowiązujących przepisów ustawy. A jednak te utarczki na szalę losów tych ludzi nie mogą wpłynąć".

Przyczem mec. Różycki w tem miejscu charakteryzuje stosunek służbowy oskarżonych, a następnie punkt po punkcie zbija akt oskarżenia co do zastosowania art. 636 względem Manieckiego. A z tego wynika, że wina Manieckiego nie podpada pod I część art. 636 K.K. A zatem pomimo „uniwersalnego" świadka Łabudzkiego pozycję tę uważa mec. Różycki za wygraną. W dalszym ciągu mec. krytykuje zeznania Łabudzkiego, porównywując jego wywody z wywodami biegłych i zarzuca, że lustracja nie była przeprowadzona zgodnie z obowiązującemi przepisami. Maniecki był chory podczas lustracji Łabudzkiego i nie mógł wiedzieć, co działo się wówczas w starostwie.

Z kolei mec. Różycki przeszedł do rozważania zarzutu tyczącego się wydania czterech paszportów, których legalność kwestjonuje urząd prokuratorski.

Po przemówieniach obrońców nastąpiły repliki przedstawicieli urzędu prok., a z kolei — odpowiedzi mec. Nowachowicza i Jastrzębskiego. Mec. Różycki nie replikował.

W dniu wczorajszym Sąd przystąpił do ustalenia pytań, a po godzinnej przerwie przewodniczący oznajmił, że wyrok zostanie ogłoszony o godz. 7-ej.

„Proszę o wyrok sprawiedliwy" powiedział starosta Fijałkowski.

Przed forum Wysokiego Sądu, w sprawie, która mnie wtrąciła w owe „czeluście ławy oskarżonych", mówili tu wszyscy bardzo wiele, a nawet niektórzy mówili zawiele.

Mówiono, nie zdając sobie może sprawy, że się zabija i torturuje człowieka, mówiono o zbrodniach i przestępstwach.

Przemawiały tu żywe osoby, szczerzyła swe jadowite zęby i plotka, tak chętnie przez oskarżenie z kurzu ulicy podnoszona, dławiło się swą trującą śliną plugawe oszczerstwo, zdradzały tajemnicę listy prywatne i zdradzaną była tajemnica urzędowych konferencji starosty ze swym zastępcą, których poufność oficjalnie przez starostę była zastrzeżoną.

Po przemówieniu mego szlachetnego i bezinteresownego obrońcy, pana mecenasa Nowachowicza, mam wrażenie, że nie potrzebuję mówić już więcej o tej tragicznej sprawie i jej okrocznych nieporozumieniach, a

nawet nie jestem w stanie to uczynić.

Nie chcę dotykać również treści, rodzaju i nie chcę ważyć ciężaru gatunkowego oskarżenia jednego z przedstawicieli Urzędu Prokuratorskiego, tak jak nie dotknąłbym ropiejącego wrzodu na ranie; bo raną krwawiącą jest ta cała sprawa, w którą mnie zapędzono.

Dla wszystkich, zapewne, już teraz jest jasne, że w sprawie tej myliliśmy się wszyscy, tak, jak to jest zresztą możliwe na tym padole, gdy chodzi tylko o gatunek „homo sapiens", a nie o uskrzydlonych aniołów.

To jedno tylko jeszcze pragnę powiedzieć, że za moje pomyłki, jeżeli je popełniłem w ciągu mej długiej służby i wiernej, istotnie wiernej i w dobrem pełnionej rozumieniu dla Ojczyzny, ja jeden tylko odpokutowałem strasznie i wstałem storturowany w czasie wystawienia mnie przez Władze pod pręgierz publiczny, a w czasie procesu wycierpiałem, zdaje się, już wszystko to, co tylko można sobie w tych warunkach wyobrazić.

Proszę o wyrok sprawiedliwy i oczekuję go z całym spokojem.

Na pół godziny przed terminem, ustalonym przez Sąd Okręgowy w Piotrkowie, w gmachu, w korytarzach, a przedewszystkiem w sali zebrały się tłumy publiczności.

Również na ulicy przed gmachem sądowym skupiona publiczność, tłoczyła się do takiego stopnia, że policja zmuszona była interwenjować.

W miarę zbliżenia się decydującego momentu, ogólne naprężenie wzmaga się.

O godz. 7 m. 10 słychać dzwonek i woźny sądowy woła: „Proszę zająć miejsca"; za chwilę słychać drugi dzwonek i rozlega się donośny głos woźnego: „Proszę wstać, Sąd idzie". Wśród ogólnego skupienia, p. Przewodniczący odczytuje następujący

WYROK:

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, Sąd Okręgowy w Piotrkowie postanawia:

Stanisława Wojciecha Fijałkowskiego uznać winnym przekroczenia władzy, którego dopuścił się on umyślnie, wydając bez podstaw prawnych ulgowe paszporty zagraniczne Helenie Drozdowiczowej i Eug. Łempickiemu z żoną, jednak na zasadzie art. 66 K.K. i art. 771 p. 2 U. P. K. uwolnić od odpowiedzialności, wskutek przedawnienia.

Stanisława Wojciecha Fijałkowskiego z oskarżenia z art. 639 II cz. oraz art. 51 art. 636 II cz. K.K., uniewinnić.

Jana Stanisława Manieckiego uznać winnym przekroczenia władzy, którego dopuścił się on umyślnie, wydając bez podstaw prawnych ulgowe paszporty zagraniczne Józefowi Gellederowi, na zasadzie jednak art. 68 K.K. i 771 p. 2 U.P.K., wskutek przedawnienia, uwolnić od odpowiedzialności.

Tegoż Stanisława Manieckiego uniewinnić z art. 51 i 636 cz. II K.K., skarać zaś na zasadzie art. 657 cz. 1 K.K. na 4 miesiące więzienia oraz wymierzyć mu 20 zł. opłat sądowych.

Jana Eugenjusza Bielskiego z oskarżenia z art. 51 i 636 cz. II K.K. uniewinnić.

Przysądzić na rzecz Skarbu Państwa od Stanisława Wojciecha Fijałkowskiego zł. 1425 z 10 proc. od 12 paźdz. 1927 r., zaś od Jana Stanisława Manieckiego 475 zł. z 10 proc. od tejże daty.

Pozostałą część powództwa przeciw Fijałkowskiemu, Manieckiemu i Bielskiemu pozostawić bez rozpoznania.

Przysądzić Skarbowi Państwa koszty sądowe z tytułu powództwa cywilnego: od Stanisława Fijałkowskiego 28 zł. 50 gr., od Jana Manieckiego 9 zł. 50 gr.

Koszty prowadzenia sprawy zarachowano Kosztami sądowemi obciążyć Skarb Państwa

I tak znalazła swój epilog sprawa, która od 10 dni była prawie wyłącznym tematem ogólnych rozmów, dyskusji, przyznawania, lub nieprzyznawania racji.

Czem bliższy był koniec sprawy, tem więcej domysłów i przypuszczeń, co do wyroku jaki w tej sprawie miał zapaść. Wyrok ten zapadł. Jednakże musimy sobie w całej pełni uświadomić tę okoliczność, że jeśli nawet jeden z trzech oskarżonych dostał wyrok niepomyślny, to jeszcze sprawy nie przesądza.

Narazie mamy wyrok I instancji, a nic absolutnie nie wiadomo, co powie Sąd II instancji lub ewentualnie — o ile do tego dojdzie — III instancji.

Wyrok nie uprawomocnił się jeszcze a póki to nie nastąpi, należy się nadal powstrzymać od wydawania jakiejkolwiek - bądź opinji o referencie p. J. Manieckim.

Na zakończenie musimy podkreślić, że w trakcie procesu ujawniła się sympatja, jaką wiele osób darzy p. Fijałkowskiego.

Gdy sędzia p. Tchorzewski odczytał wyrok, uniewinniający starostę Fijałkowskiego ogólne zadowolenie odmalowało się na twarzach wszystkich bez wyjątku obecnych.

Sam zaś p. Fijałkowski, głęboko wzruszony, opadł na ławę; za chwilę zaś podniósł się i z płaczem rzucił się w objęcia swemu bezinteresownemu obrońcy p. mecenasowi Józefowi Nowachowiczowi.

Mieszkańcy Piotrkowa i powiatu zakończenie procesu przyjmą z niekłamaną radością, bo oto skończył się proces, który przytłaczał nie tylko tych, co odgrywali w nim główne, lub podrzędne role, co przysłuchiwali się rozprawom, ale każdego, kto był ze sprawą niniejszą bliżej obznajmiony.

Proces ten był wyjątkowo przykry, zarówno dla zwolenników starosty Fijałkowskiego, jak i dla jego przeciwników.

Należy nadmienić, że tłomaczami w tej sprawie byli p. dyrektor Magiera i aplikantka sądowa p. Rydzewska.

TADEUSZ STAR.

Refleksje tygodniowe.

Litwa — ten karzełek mały, robi Polsce wciąż kawały i ma kłopot z tem niemały— tem zajmuje się rząd cały. Na pasku wciąż prowadzona przez Niemiaszków, podjudzana, przez Bolszewję zachęcana — rzuca się tak, że aż piana jej na buzię występuje — zanadto się gorączkuje — sama sobie nerwy psuje i opinję złą zyskuje.

— — —

W dzień, czy w nocy, w wieczór z rana — wiecznie chmurna, nadąsana — ustawicznie krzyczy, gada, niby kundel tak ujada na potężnego sąsiada. Waldemaras i Smetana — znaleźli się w stogu siana — taka para z nich dobrana. A szczególnie Waldemaras dwie pieczenie chce mieć naraz i za jednym zbyć kłopotem: odebrać Wilno i obryzgać Polskę błotem. Pełen werwy i zamachu chce napędzić Polsce strachu.

— —

Ale o co? wszyscy wiecie: najspokojniejszą na świecie jest Polska, więc też na nią — ubrany w skórę baranią, tak układny, słodki, grzeczny — ale Polski wróg odwieczny i nie pan Niemiec Litwę szczuje, awantury wywołuje. Litwa bandy już szykuje — na Bolszewji się wzoruje. Polaków wciąż prześladuje.

— — —

Ale pomnij szwabska sługo: Polska jest cierpliwą długo, ale kto Jej w drogę wstąpi — temu ciągów nie poskąpi nie pomoże nawet Liga, a tobie zostanie — figa.

— — —

W bałkańskim kotle znów zawrzało — gdzieś się coś zagotowało: powstanie się w Albanji stało — jakby im wojny było mało.

WARSZAWSKI TEATR OBJAZDOWY.

Warszawski Teatr Objazdowy pod dyrekcją Jana Sierpińskiego w przejeździe tylko jedno przedstawienie dnia 4-go listopada w sali im. Kilińskiego graną będzie sztuka Zygmunta Kaweckiego „FURA SŁOMY" komedja w 3-ch aktach.

Sztuka ciesząca się olbrzymiem powodzeniem od 2-ch miesięcy w teatrze Małym w Warszawie.

Udział biorą: pp. Rudecka Roma, Janiczowa Janina, Kopczyńska Helena, Sterlingo-

wa Marja, Perczyńska Halina, Sonnenfeld Zofja, p. Rychter Raul, Wysocki Kazimierz, Jankiewicz Marjan, Krosnowski Remigjusz, Rajchert Mirosław, Stawicki Aleksander i inni Reżyser, Raul Rychter, b. artysta teatru warszawskiego Reduta. Sekretarz: Heronim Dołęga-Piskorski. Własne piękne dekoracje systemu kotarowego. Administrator R. Krosnowski, Kierownik sceniczny: M. Jnkiewicz.

Początek o godz. 8 wiecz. Szczegóły będą podane w programach. Bilety od 1 zł. do 5 zł. wcześniej nabywać można w cukierni p. Borczyka, Kaliska 10, a w dniu przedstawienia od godz. 5-ej w Kasie Teatru. 11999

W dn. 10 listopada r.b. w sal Tow. Kredytowego Miejskiego, ul. Kaliska Nr. 1, o godz. 6-ej wiecz., odbędzie się WALNE ZEBRANIE członków założycieli KASY KREDYTOWEJ Właścicieli Nieruchomości w Piotrkowie, Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością.

Obecność, ze względu na ważne sprawy, bezpośrednio związane z organizacją Kasy Kredytowej, jest niezbędną.

ZARZĄD.
11985

PODZIĘKOWANIE.

P. Doktorowi Grunbergowi za troskliwe zajęcie się 2 moich dzieci i wyleczenie ich składam serdeczne podziękowanie

Koszlaga 11997

WEZWANIE.

Zarząd Stowarzyszenia mieszczan rolników m. Piotrkowa, działający na mocy zatwierdzonego przez Województwo Łódzkie 28 czerwca 1927 r. a Nr. 1025, oraz postanowienia Walnego Zebrania członków tegoż Stowarzyszenia z dnia 9 październik 1927 r. wzywa mieszczan rolników w mieście Piotrkowie, mających prawo do korystania ź pastwisk, utworzonych z folwarku Chrzanowszczyzna, do zapisywania się na członków Stowarzyszenia, w terminie do 15 listopada 1927 r. poczem lista zamkniętą i nowi członkowei nie będą przyjmowani.

Piotrków ulica Krakowska Nr. 15 dnia 27 października 1927 r.

Zarząd.
11987

OGŁOSZENIE.

Zarząd Stow. Rob. „Dom Ludowy" w Piotrkowie zawiadamia swych Członków że w dniu 13 listopada 1927 r. w niedzielę o godz. 4 po południu w pierwszym terminie, w razie niedojścia do skutku tegoż dnia o godz. 5 w drugim terminie odbędzie NADZWYCZAJNE OGÓLNE ZEBRANIE

z następującym porządkiem dzien.:

1) Wybór przewodniczącego i asesorów,
2) Sprawa uregulowanie Częstochowskiej Pożyczki Budowlanej
3) Sprawy kulturalno - oświatowe
4) Wolne wnioski.

Prezes Zarządu
12002

KUPIĘ urządzenie sklepowe w dobrym stanie — oferty uprasza się składać w administracji „Głosu Tryb. pod „kupię urządzenie". 12000

POKÓJ z przedpokojem elektrycznością zupełnie odosobniony do wynajęcia wiadomość w administr. „Głosu Tryb." 12001

FORTEPIAN czarny firmy petersburskiej o ładnym tonie sprzedam okazyjnie na raty do sześciu miesięcy Aleja 3-go Maja Nr. 10 m. 10 11998

ZDOLNA nauczycielka udziela języka francuskiego z konwersacją i lekcji muzyki — jest uczenicą Strobla ul Legjonów 11 m. 4. 11995

DO SPRZEDANIA place budowlane przy ul. Szydłowskiej wprost tartaku Inwalidów. Wiadomość ul. Piłsudskiego 40 m. 4 11996

CHIROMANTKA „Marmona", Piotrków Trybunalski, Kaliska 23 Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość. 11015

UDZIELAM lekcji gry na skrzypcach Celejowski, Piotrków, Krakowska L. 1. 23451

JADŁODAJNIA - WĘDLINIARNIA na pryncypalnej ulicy w Tomaszowie jest do sprzedania od zaraz; ewentualnie przyjmie się wspólnika, który może interes prowadzić samodzielnie. Wiadomość w administracji „Głosu Tryb." w Tomaszowie. Warunki na miejscu. 11990

ZDOLNY SZOFER MA BYT ZAPEWNIONY!

Tysiące kierowców ukończyło najstarsze w stolicy, renomowane, Kursy Samochodowe H. Prylińskiego Warszawa, Jerozolimska 27. Zapisy, wykłady, jazdy - codziennie. Nowe maszyny szkolne. Opieka nad przyjezdnymi. Pomieszczenia dla zamiejscowych.

11900

NA RATY lub za gotówkę sprzedam domek: 3 stancje — wozownia, komórki, sad warzywny, częścią owocowy. Wiadomość u zegarmistrza Ciążyńskiego, ul. Piłsudskiego Nr. 79 od godz. 9 — 11 i od 3 — 6 po południu. 118.95

POTRZEBNA ekspedjentka z referencjami — od lat 25 — wiadomość w administracji „Głosu Trybunalskiego". 11973

ZGINĄŁ pies rasy wilczej, duży, bez ogona —wabi się „Fijoł" — uprasza się o odprowadzenie za nagrodą — Szewcka 6, Szafnicki Aleksander. Nieprawego właściciela pociągnę do odpowiedzialności 11988

ZAGINĄŁ weksel na 100 zł. z wystawienia Józefa Manuela zam. w Szzydłowie, p. Piotrków, weksel ten unieważnia się. 11980

ZARAZ do wzięcia lokal 5-cio pokojowy, z wygodami, punkt dobry — wiadomość w sklepie „Łączność" — Kaliska 30. 11994

DO SPRZEDANIA dom murowany piętrowy przy ul. Wiejskiej 16, wiadomość Krakowska 9 mieszk. 3. 11983

PRZEPISUJĘ NA MASZYNIE Legjonów 2.

Potrzebny praktykant zaraz płatny do składu żelaznego Antoniego Uniszewskiego, Rynek Trybunalski.

DO ODSTĄPIENIA jadłodajnia może być od zaraz w dobrym punkcie naprzeciw dużej Fabryki, i Letnisk. Lokal odpowiedni na wszystko. Kontrakt na 3 lata. Na 1 rok komorne zapłacone, powód rodzinny. Wiadomość Piotrków, plac Targowy 10 w piwiarni, cena przystępna. 11,975

„GŁOS TRYBUNALSKI“
DODATEK ILUSTROWANY



KRÓL FUAD W PARYŻU.
Egiptu wita ludność; przy poježdzie prezydent Doumergoe.

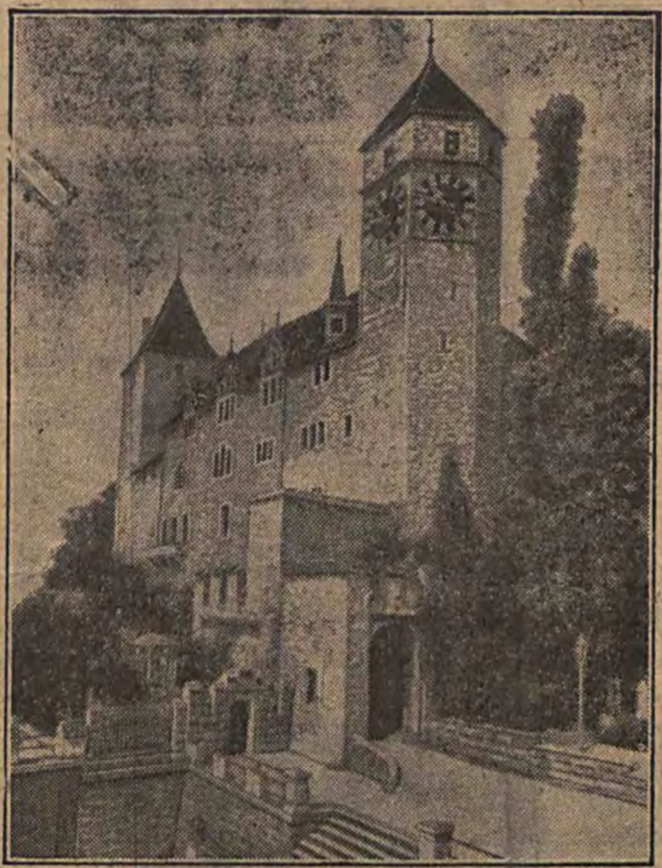


Fot. J. Kogana, Narutowicza 18.

PIOTRKOWIANKA — PRZYSZŁĄ ARTYSTKĄ FILMOWĄ.

W ub. tygodniu p. Janina Eidulówna z Piotrkowa wyjechała do szkoły filmowej w Grudziądzu.

Ze względu na urodę, postawę a przedewszystkiem — na twarz fotogeniczną i zdolności, p.Eidulównie rokują wielką przyszłość.



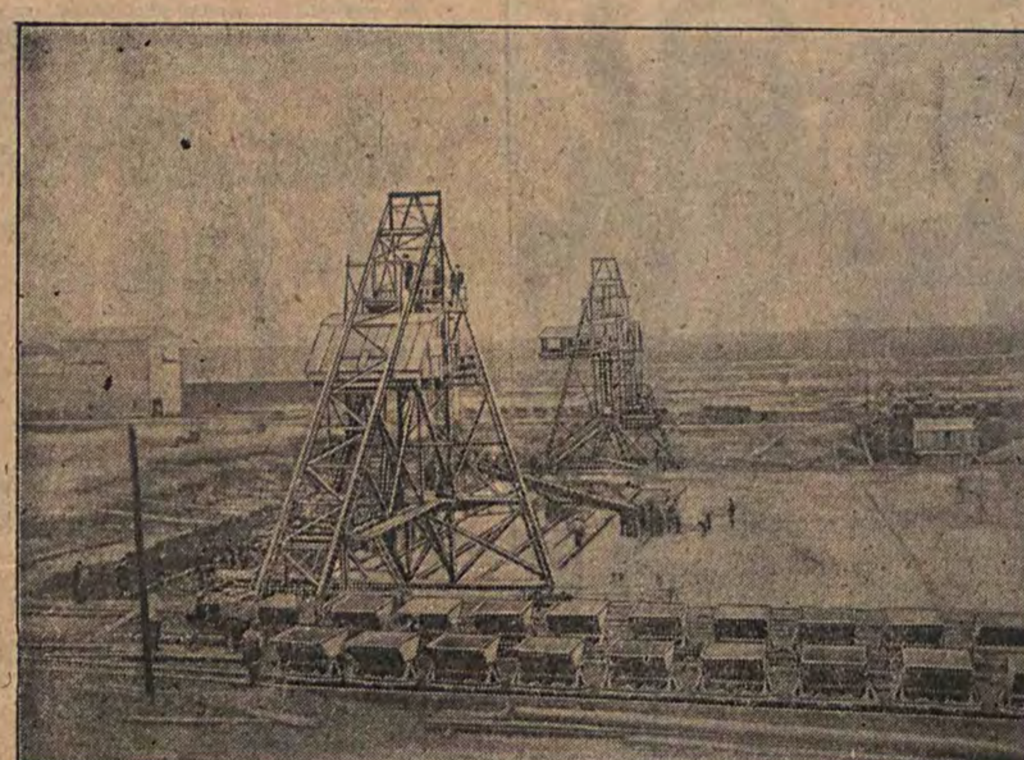
POLSKIE MUZEUM NARODOWE W RAPPERSWILU nad jeziorem Zurichskiem dawniejszy zamek księcia Rapperswilu, które zawiera oprócz starych uniformów polskich i zabytków wojennych .— skarby literackie i wspomnienia naszego bohatera Kościuszki ogólnej ilości 92000 tomów, 27.000 manuskryptów, 3000 przedmiotów sztuki 2000 antyków, 9000 monet i medali i t. p., zostało założone w roku 1870.

Według zapisu ofiarodawcy Włodzimierza Broel - Platera miało ono dopóty być nienaruszane, dopóki Polska znowu nie powstanie. Obecnie zostanie więc muzeum to przewiezione do kraju w 13-tu wagonach.



ANGIELSKI BIEG MARATOŃSKI.

Start uczestników z letniej rezydencji królewskiej Windsor do pałacu Backingham w Londynie.



ZASYPANIE ZATOKI ZUIDER.

Znaczna część zatoki Zuider w Holandji znika. Zasypują ją, a roboty posuwają się w szybkiem tempie. Nasza rycina przedstawia miejsca, gdzie ma być wybudowana wielka śluza.



Nas... nowy poseł sow... Dowgalewskij.



NAP...GO PARO-
ST...ANSKIEGO

któr... uszkodzony ...ańskich.



Z okazji podpisania układu pokojowego i gospodarczego między Persją i Rosją odbył się w Moskwie bankiet, na którym był także obecny perski minister spraw zagranicznych.

Od lewej ku prawej: perski minister spraw zagr., perski poseł w Moskwie oraz kierownik moskiewskiej giełdy towarowej Majszow.

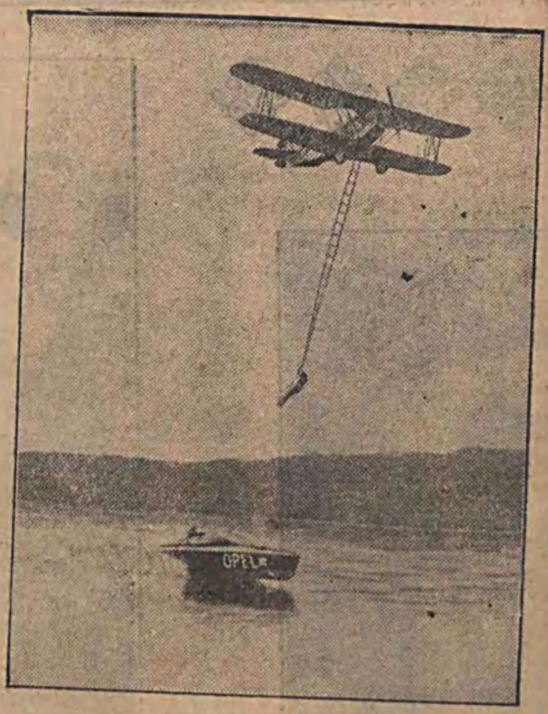


PIERWSZY JAPOŃSKI BISKUP W RZYMIE.

Dr. Ibayasaka pierwszy japońskibiskup, przybył do Rzymu i 30 listopada otrzyma święcenia od papieża. Djecezją jego będzie Nagasaki.



ZE SPORTU ŻAGLOWEGO.
„May Be" (Szwecja) oraz „Englisch Rose (Anglja) w czasie wyścigów o nagrodę skandynawską w „Oyter Bay".



Z AEROPLANU DO MOTORÓWKI
Niezwykłej odwagi dokazał niejaki Hammer, zeskakując z samolotu w biegu do jednej z najszybszych łodzi motorowych.



Dotychczasowy pierwszy sekretarz misji dyplomatycznej Albanji w Białogrodzie, G. Styla, mianowany został w miejsce zamordowanego Ceny Bega przedstawicielem dyplomatycznym Albanji w Pradze.



Biskup birmingamski, dr. Barnes, zwolennik teorji Darwina, którego chciał wypędzić jego przeciwnik a jednocześnie przeciwnik teorji Darwina, rektor kolegjum londyńskiego, Webster, z kościoła św. Pawła. Skandal w kościele św. Pawła wywołał panikę wśród obecnych właśnie na nabożeństwie wiernych. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem ożywionych dyskusji w towarzystwie londyńskiem.

Redaktor Aleksander Pański. Druk i wydaw. A. Pański. Piotrków.